

# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 4 (272)

24 STYCZNIA 1997 R.

CENA 1 zł

Równy tydzień temu w Sanockim Domu Kultury odbył się wernisaż wystawy "Ikony" Zdzisława Pękalskiego. Ludzi przybyło tyle, że w niewielkiej sali SDK chwilami brakowało powietrza. Wydarzenie zostało zauważone przez środowiska kulturalne całego regionu i nie tylko przez lokalne media, ale i telewizyjną "Panoramę" oraz "Teleekspress".

## Madonna z sękiem

Wchodząc do sali wystawowej trafiamy w objęcia sacrum. Na ścianach, ze starych koryt, niecek i sfatygowanych desek, pełnych gwoździ i dziur po sękach, patrzą na nas ruscy święci. Jest Pantokrator i św. Mikołaj. Na nieregularnym, postrzępionym kawałku ciemnej dechy Pękalski wyczarował Umilienie. Chropowata powierzchnia drewna objawiła Madonnie przytulającą Dziecię. W dnie stajennego koryta Jezus i Apostołowie spożywają ostatnią wieczerzę. Z pokrywają jakiejś mocno niegdyś eksploatowanej beczki spogląda odbita na chuście twarz cierpiącego Chrystusa. To Spas Nierukotwornyj.

Za progiem milkną rozmowy. Święci zdają się poruszać w chybotałowej iluminacji świateł. Jakby chcieli, dostojni i surowi, wydostać się

z dwuwymiarowego świata i stanąć obok nas. Ikony Pękalskiego przeniosły nas z pomieszczeń wystawowych SDK w sam środek lemkowski cerkiewki. Za chwilę zacznie się nabożeństwo. Niemal czuć woń kadzideł. Czujemy tę samą Obecność, co w mrocznym wnętrzu średniowiecznej Katedry.

Nagle, gdzieś z kąta pomieszczenia zaczyna płynąć śpiew. Kto choć raz w życiu słyszał cerkiewny chór, nie zapomni go nigdy. Zdzisław Pękalski zaprosił na otwarcie wystawy panie z prawosławnego chóru Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej. Pieśni będą przeplatały się z poezją Pękalskiego i przybyłych na wernisaż przyjaciół artysty: **Janusza Szubera, Jana Szelca i Leona Chrapko.**

Ikony Pękalski tworzy od lat. Na tworzywo wybiera najbardziej zniszczone kawałki drewna. Przebarwione od obornika fragmenty stajennych podłóg, obgryzione przez zwierzęta koryta, wyszczerbione niecki, płynące rzeką części "niewiadomocznego". One są inspiracją dla artysty. — *Dlaczego na takich śmieciach maluję święte obrazki? Trochę z przekory. One często są naprawdę obrzydliwe, nieraz śmierdzą obornikiem. Ludzie mają niesmak rżnąć je na opał. A dla mnie to inspiracja. Właśnie te sponiewierane... Chrystus też był przecież sponiewierany i umęczony — uśmiecha się autor. — One mają w sobie zapisaną historię, każda inaczej człowieka inspiruje. Przez deskę szukam metafor. Na przykład koryta z widocznymi śladami po zwierzętach. Jezus sam urodził się w stajni, w żłobie...*

Michał Olszański

## Dziś bankomat, jutro swiftt

Z udanym debiutem akcji Stomilu na giełdzie zbiegło się otwarcie na terenie spółki nowej placówki sanockiego oddziału BDK. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali prezes Stomilu **Marek Łęcki**, dyrektor Departamentu Marketingu i Rozwoju w lubelskiej centrali BDK **Mirosław Wilkołek** oraz dyrektor sanockiego oddziału Banku **Zofia Chybiło**.

— *Ta placówka jest kolejnym krokiem banku w stronę klienta. Na kompleksową obsługę mogą tu liczyć*

Jako pierwszy działanie bankomatu sprawdził prezes Łęcki. Podkreślił, iż Stomil współpracuje z bankiem od dawna. Dziś jest dla niego partnerem, również dzięki temu, iż na przełomie lat dziewięćdziesiątych, kiedy zakład przeżywał trudny okres, bank uwierzył w jego możliwości i przyszedł mu z pomocą.

Od marca nowa placówka BDK-u — podobnie jak wszystkie pozostałe należące do sanockiego oddziału — otrzyma łącze swifttowe,



nie tylko osoby fizyczne, ale i podmioty gospodarcze. Wyposażona jest w nowoczesny bankomat, za pomocą którego można dokonywać zarówno wypłat jak i wpłat gotówki, choć tych ostatnich jeszcze nie w tym roku. Nie uśmiecha się on co prawda jak miła kasjerka, ale znacznie usprawnia obsługę klienta, a o to przecież chodzi. Wychodzimy z założenia, że w banku powinno się załatwić wszystko, a proste operacje wykonać właśnie przy pomocy bankomatu. BDK obejmuje 27 procent rynku kart płatniczych w Polsce. Ich posiadacze korzystają z dodatkowych świadczeń, których zakres stale się powiększa. Cieszę się, że należą do nich również pracownicy Stomilu, który tak znakomicie wystartował na giełdzie. — stwierdził Mirosław Wilkołek.

pozwalające realizować transakcje międzynarodowe w bankach zagranicznych, z ich natychmiastowym potwierdzeniem. Będzie to jedyne tego typu łącze w Sanoku.

W ujednoczonym, estetycznym wystroju BDK-owskich placówek pojawił się nowy element. Stanowi go drugi człon nazwy Banku — Grupa Pekao SA. Jest to efekt utworzonego w listopadzie ubiegłego roku holdingu, w skład którego poza wymienionymi weszły: Pomorski Bank Kredytowy ze Szczecina oraz Powszechny Bank Gospodarczy z Łodzi. Grupa ta dominuje na polskim rynku bankowym, posiadając 21,6 procent jego udziałów. Bankiem wiodącym w niej jest Pekao SA.

(jot)



Malarstwo, poezja, śpiew i telewizja...

Doskonały debiut Stomilu na giełdzie

## To się nazywa przebicie!

Rewelacyjnie wręcz w ubiegłym czwartek wystartował na giełdzie sanocki Stomil. Akcje spółki już pierwszego dnia osiągnęły cenę 55 złotych za sztukę, a popyt znacznie przewyższył podaż. Wartość obrotu zamknęła się kwotą 16 735 000 złotych. Zwłaszcza, że cena emisyjna akcji wynosiła 25 złotych, inwestorzy odzyskali włożone pieniądze ze 120-procentowym zyskiem. Zakup akcji opłacił się wszystkim, którzy go dokonali,

nawet tym płacącym po 33—34 złote za sztukę.

Jeszcze lepiej wypadły notowania w drugim dniu — akcje spółki zwyżkowały maksymalnie, osiągając 60 złotych. Tym razem jednak odnotowano już nadwyżkę sprzedaży. Ten, kto sprzedał swoje akcje w piątek, zyskał dotychczas najwięcej. W poniedziałek bowiem cena zaczęła się stabilizować i kurs lekko się obniżył — do 56 złotych, a we wtorek osiągnął cenę debiutu — 55 zł.

(k)

Tak znakomity start na giełdzie sprawił, że w Stomilu nie brak dziś miliarderów (w przeliczeniu na stare pieniądze, oczywiście). Widoczne to zapewne będzie na zakładowych parkingach, na których wysłużone maluchy zastąpione zostaną czymś znacznie bardziej reprezentacyjnym...

Reklamuj się w Tygodniku Sanockim

UWAGA! ZMIANA ADRESU I NUMERU TELEFONU

OKNA z PCV

W SYSTEMACH: PANORAMA I KBE

PRZEDSIĘBIORSTWO

Okno-Res

Filia w Sanoku, Hala Targowa, ul. Piłsudskiego 8a, I p. pawilon 36, tel. 366-63 w. 341

## \* Niezapominajka \*

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 24.01 Felicji, Franciszka, Rafała i Tymoteusza
- 25.01 Ireny, Miłosza, Pawła i Elwiry
- 26.01 Pauli, Tytusa, Polikarpa i Tymoteusza
- 27.01 Anieli, Angeliki, Jana i Jerzego
- 28.01 Piotra, Juliana, Tomasza i Walerego
- 29.01 Franciszka, Waleriana, Zdzisława i Zenona
- 30.01 Dobiegiewa, Feliksa, Macieja i Martyny

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 25.01 *Na Nawrócenie Świętego Pawła  
połowa zimy przepadła*

## Decyzja Zarządu Miasta

Zarząd Miasta Sanoka w dniu 15 stycznia 1997 roku podjął decyzję o nieodpłatnym udostępnianiu toru lodowego na ślizgawki dla dzieci. Decyzja Zarządu wchodzi w życie od 18 stycznia 1997 roku.

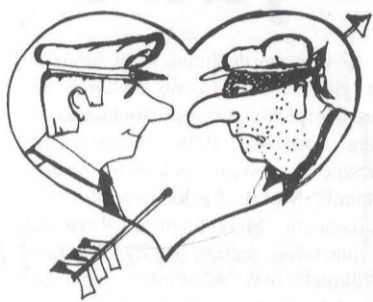
## Kronika policyjna

Między 11 a 15 stycznia włamano się do fiata 126p zaparkowanego przy ul. Zamieścianej. Sprawca zabrał...zamek drzwiowy o wartości 15 zł.

Kolejny maluch stał się obiektem przestępczych działań w nocy z 14 na 15 stycznia na ul. Daszyńskiego. Z samochodu należącego do Romana K. skradziono gaśnicę i okulary o łącznej wartości 160 zł. Złodziej dostał się do środka przy użyciu "pasówki".

Piętnastego stycznia, podczas nabożeństwa odprawianego w kościele przy Al. Najśw. Marii Panny, włamano się do pomieszczeń plebanii. Sprawca przy użyciu łomu sforsował drzwi, po czym splądrował wnętrze, z którego zabrał 800 zł. Poszkodowanymi są ks. Janusz M. i ks. Adam S.

Identyczny niemal scenariusz powtórzył się następnego dnia w Besku. I tu wykorzystując nieobecność księży odprawiających mszę, sprawca wyważył łomem drzwi plebanii, po czym spenetrował znajdujące się w niej pomieszczenia. Zabrał 5400 zł, 58 dolarów amerykańskich i 400 francuskich franków. Tym razem jednak jeden z księży zauważył podejrzanego ruch na plebanii i wszczął alarm, zawiadamiając policję. Dzięki szybkiej interwencji oraz pomocy wiernych, uciekającego złodzieja udało się zatrzymać. Okazał się nim mieszkaniec podsanockiej wsi, 52-letni Tadeusz N. Przed laty wszedł już w konflikt z prawem i był karany. Skradziony na plebanii łup odzyskano w całości. Strzeżonego Pan Bóg?...



Tysiąc złotych gotówki wyniósł ze sklepu Moto—Hurt przy ul. Korczaka włamywacz, który dostał się tam po wybiciu szyby. Zdarzenie miało miejsce z 15 na 16 stycznia br.

Szesnastego stycznia w Pielni stwierdzono zgon 6-miesięcznego Piotra B. Prawdopodobnie przyczyną śmierci było zachłyśnięcie jedzeniem. Chłopiec kilka godzin wcześniej został odebrany przez matkę z domu dziecka.

Jest to już drugi przypadek śmierci dziecka, które urodziła Teresa B. Pierwsze zostało uduszone wkrótce po urodzeniu, przez jej brata Andrzeja. Mężczyzna przyznał się do zarzucanego mu czynu i aktualnie odsiadyuje wyrok. O morderstwie tym pisaliśmy szczegółowo w "TS" nr 10 z 10 marca 1995r.

Makabrycznego odkrycia dokonał rano, 17 stycznia jeden z mieszkańców ul. Traugutta. Na znaku drogowym stojącym przed blokiem zauważył wiszącego mężczyznę. Przybyły na miejsce zdarzenia lekarz stwierdził, iż przyczyną śmierci było powieszenie. Samobójcą okazał się mieszkaniec Sanoka, 23-letni Artur C.

Spotkanie lekarzy

## Referaty i tańce

Polskie przedstawicielstwo amerykańskiej firmy "Lilly" zasponsorowało lekarzom z Sanoka spotkanie towarzysko—naukowe. Impreza zorganizowana pod patronatem Polskiego Towarzystwa Lekarzy miała miejsce w sobotni wieczór w restauracji "Autosan".

Spotkanie rozpoczęła część naukowa. Reprezentant "Lilly" przedstawił ofertę firmy, opisując także działania niektórych antybiotyków. Następnie referat na temat antybiotykoterapii w leczeniu chorób dróg oddechowych wygłosił internista—pulmonolog dr Robert Moskał. Część oficjal-

ną zakończyła ogólna dyskusja.

Potem do godz. 3 w nocy ponad 80—ciu lekarzy (bez osób towarzyszących) bawiło się przy muzyce i suto zastawionych stołach.

Firma "Lilly" znana jest głównie z produkcji bardzo dobrych leków dla cukrzyków, m.in. wysokiej klasy, oczyszczanej insuliny. Cena medykamentów firmy jest przystępna. Jak podkreślił specjalista chorób wewnętrznych dr Paweł Domański wstępnie ustalono, iż współpraca naszego ZOZ—u z "Lilly" będzie kontynuowana m.in. poprzez stosowanie jej leków. (bb)

Koleżankom i kolegom z pracy, koleżankom i kolegom syna, sąsiadom i znajomym serdeczne podziękowania za pożegnanie i uczestnictwo w ostatniej drodze

*naszego ukochanego syna i brata*

**śp. ARTURA CZAJI**

składają  
Rodzice z rodziną

## SPROSTOWANIA

Do jednej z wypowiedzi pana Władysława Sitarza zawartej w opublikowanym w ostatnim "TS" tekście "Kocioł" wkradł się błąd. Wypowiedziane przez niego zdanie powinno brzmieć: *Teraz każą płacić 350 zł za metr i to gotówką.*

Dodatkowe zero zmieniające wartość liczby znalazło się tam przypadkowo, za co zainteresowanego oraz Czytelników przepraszam.

Joanna Kozimor

\*\*\*

W "Tygodniku Sanockim" Nr 51/52 z dnia 20—27 grudnia 1996r., str. 11/art. pt. "Wojenne święta sanoczan", został opuszczony fragment tekstu dot. Stefana Mozołowskiego.

Winno być: W Odrodzonej Polsce był ordynatorem Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie i osobistym lekarzem marszałka Józefa Piłsudskiego. W 1939r. pełnił funkcję Komendanta Szpitala Wojennego Nr 504 w Tarnopolu.

Autora oraz Czytelników przepraszamy

Redakcja

## Hej, szalała, szalała

Szkoła Podstawowa Nr 2 w swoje corocznie uroczyste obchodzone święto szkoły — 18 stycznia br. Data upamiętnia akt poświęcenia budynku, który miał miejsce trzy lata temu.

Uroczystość zainaugurowała przewodnicząca RSU Iłona Adamska która serdecznie powitała gości z v—ce burmistrzem Witoldem Przybyłą, przewodniczącym Rady Miasta Andrzejem Radwańskim, wizytatorem Kuratorium Oświaty Krystyną Chowaniec oraz dyrektorami zaprzyjaźnionych szkół sanockich, emerytowanymi pracownikami SP2 i oczywiście nauczycielami i uczniami "dwójki".

Kulminacyjnym punktem uroczystości była część artystyczna w profesjonalny, oryginalny i pełen uroku sposób przygotowana przez uczniów pod "dyrygenturą" Małgorzaty Gagatko—Kubicz, Marii Gój i Doroty Winiarczyk. Nad całością programu czuwała Anna Nawracaj.

I tak przenieśliśmy się do historii szkoły, do samych jej początków, a więc epoki kamienia łupanego, w której rapujące troglodytki zgłębiały sztukę rozpalania ognia. Następnie byliśmy świadkami otrzęsin beana w Akademii Krakowskiej i poduchałiśmy o czym rozmawiają na przerwie pensjonarki z pensji Klotyldy Kottasińskiej. Podglądaliśmy też naukę w czasach "Antków" i "Janków

*Wszystkim Czytelnikom,  
Przyjaciółom,  
Sympatykom*

*serdeczne podziękowania  
za życzenia  
święteczno—noworoczne,  
słowa sympatii,  
życzliwości i otuchy*

składa

*Zespół "TS"*

Muzykantów", aby wreszcie przenieść się na lekcję geografii we współczesnej szkole, w której bezinteresowni uczniowie marzą o maszynach do pisania wypracowań i dyktand. Końcowym etapem była lekcja historii w kosmosie, podczas której nauczyciel niestety się zepsuł.

Całość programu wypełniały piosenki i brawurowo wykonane tańce estradowe.

Motto imprezy stanowił fragment wiersza K. Wierzyńskiego pt. "Zielono mam w głowie"... Ale jak się okazuje nie tylko zielono, bo tęgie głowy mieli finaliści szkolnego konkursu Mega—mózg przygotowanego przez Barbarę Głogowską i Alicję Staruchowicz—Pastuszczak. Uczniowie odpowiadali na pytania z wielu dziedzin m.in. matematyki, biologii, chemii, historii. Zwycięzcą został uczeń 7b Michał Stryjak, który w nagrodę zmierzył się ze swoimi nauczycielami.

Po części artystycznej zakończono piosenką o tym, że szkołę można pokochać a nawet polubić głos zabrała dyrektor szkoły Lidia Mackiewicz—Adamska, która z okazji imienin szkoły wręczyła gościom drobne upominki oraz rozdała dyplomy i nagrody laureatom konkursów szkolnych i olimpiad przedmiotowych.

Życzymy "dwójce" udanego roku i samych piątek.

Magdalena Paclawska

## Spółeczne Ognisko Muzyczne w Sanoku

ul. Podgórze 25, tel. 317-78

ogłasza dodatkowe przyjęcia na:  
**FORTEPIAN, AKORDEON,  
INSTRUMENTY DĘTE, PERKUSJA**

Przesłuchania wstępne odbędą się w dniach 28 i 29 stycznia 1997 r. w godz. 16.00 - 18.00 w sali nr 42 (PSM I i II st. w Sanoku).

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

śp. **WANDY KOT**

dziękuję

Rodzina

Wszystkim tym, którzy okazali mi pomoc w czasie choroby oraz uczestniczyli w ostatniej drodze

mojego Męża

**STANISŁAWA  
WOŹNICZYSZYNA**

składa serdeczne podziękowania

Żona

## DYŻURY W RADZIE MIASTA

528-06

30 stycznia

dyżur pełni r a d n y  
**Zygmunt Podkalicki**

27 stycznia

dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
**Mieczysław Kozimor**

Tylko dla zakochanych!

## Walentynki tuż, tuż

Kochani, jeśli — paraliżowani nieśmiałością — nie odważyliście się dotąd na zdeklarowanie swych uczuć wobec wybranki bądź wybranka Waszego serca — dajemy Wam szansę! A nuż okaże się, że długowłosa boginka czy czarooki książe, do których wdychacie w skrytości ducha, są Wam przychylni i czekają tylko na pierwszy krok? Udostępniamy Wam nasze łamy! Dajcie upust wypelniającym Was uczuciom i ...wyobraźni!

### Walentynki '97



Życzenia zawierające do 15 słów (z ogromną przykrością musimy ograniczyć objętość Waszych wyznań) dostarczone do redakcji "TS" do 10 lutego zostaną opublikowane w Dniu św. Walentego — 14 lutego. Dołączony do nich kupon uprawnia do ich bezpłatnego zamieszczenia. Przyjmujemy też życzenia bez kuponu, ale już za symboliczną opłatę w wysokości 1 zł. Wiemy, że kieszeń zakochanych często wszak bywa dziurawa...

Najbardziej odlotowe z Waszych wyznań nagrodzimy Walentynkowymi upominkami!

Wyrazy szczerego współczucia dla

**Pani mgr Marii Bobala**

z powodu śmierci Ojca

składają

dyrektor i pracownicy  
I Społecznego LO  
w Sanoku

## Wandzie Orybkiewicz

szczerze wyrazy współczucia  
z powodu śmierci **Teściowej**

składa

Grono Przyjaciół

# Motorowy kociokwik

Po Sanoku poszła fama: niektórym policja będzie zabierać motory. Sprawa wydała się tak absurdalna, iż zainteresował się nią nawet "Super Express". No bo jak można komuś bez powodu odebrać jego własność i to na dodatek w majestacie prawa? Okazało się, że całe zamieszanie spowodował zawył urzędniczy język i nie rozumiejący go ludzie. Samo życie...

## Tajemniczy papier

W grudniu dziewiętnastu posiadaczy motocykli otrzymało bardzo dziwne pisma. Były to urzędowe decyzje, z których na pierwszy rzut oka wynikało, iż adresaci mają przekazać swoje pojazdy policji. Co? Jak? Dlaczego? — mnożyły się pytania.

Jeszcze przed Sylwestrem do redakcji zawiątał Antoni Zajdel, właściciel wyposażonej w przyczepkę ponad 20-letniej "emzety".

— O co w tym wszystkim chodzi? — złośliwie pytał się petent. — Po co policji taki stary motor? Rok temu okazynie kupiłem go, żeby trochę przy nim "podłubać" i jeszcze może chwilę pojeździć, a teraz mam go oddać? Jakim prawem?

Tematem obiecaliśmy się zająć po nowym roku. Gdy na początku stycznia ukazał się artykuł w "Super Expressie", sprawa zaczęła wyglądać na naprawdę niezły "przekręt". W tym przekonaniu utwierdzić też mogła krótka rozmowa z komendantem sanockiej policji Januszem Pleśniarem.

— No i wychodzi na to, że chcemy ludziom motocykle zabierać — powiedział komendant. — Oczywiście, że nie. Zwróciłem się do urzędu miasta z prośbą, by na wypadek mobilizacji — głównie wojennej — zabezpieczył dla nas 19 motocykli. Urząd miał rozesłać do wytypowanych przez siebie osób zawiadomienie, iż w momencie zagrożenia pojazdy do 14 dni muszą zostać nam przekazane. Potem oczywiście zostałyby zwrócone właścicielom. Odebrałem cztery telefony z interwencjami, piąta osoba przyszła osobiście. Nie rozumieli o co chodzi. Motocykle mają być przekazane w wypadku mobilizacji, nie teraz. Jakiś urzędnik mało czytelnie sformułował pismo i stąd całe zamieszanie.

## Wszystko w porządku...

Odmienne zdania jest jednak Naczelnik Wydziału Społeczno-Obywatelskiego i Obrony Cywilnej Urzędu Miasta Władysław Oberc. Jej zdaniem zawiadomienia są właściwie wypełnione.

— Przecież w decyzji wyraźnie pisze, że motory mają zostać przekazane policji dopiero

po otrzymaniu wezwania — odpowiada pani naczelnik. — A wezwania mogą zostać wystosowane tylko w momencie zagrożenia wojennego.

W decyzji jednak nie wspomniano o tym ani słowem.

— Mieliśmy napisać, że w razie wojny? — kontynuuje pani naczelnik. — Ktoś czegoś nie doczyta, bądź ten jeden wyraz wyciągnie z kontekstu, pójdzie plotka i problem gotowy. A wiadomo przecież, jak do dziś na słowo "wojna" reagują starsi ludzie. W decyzji nie pada sformułowanie "na wypadek wojny", ale informację tę zawiera podana tam podstawa prawna. Większość ludzi ma dostęp do Dzienników Ustaw i w razie wątpliwości wystarczy przeczytać odpowiednie paragrafy. Albo zadzwonić do nas — jeżeli ktoś czegoś nie zrozumiał, wszystko dokładnie wytłumaczylibyśmy.

— Nie mogliśmy druków wypełnić według własnego widzimisię, bo są sformułowane tak, a nie inaczej. Tu nie ma miejsca na poezję

Komendant Pleśniar ripostuje jednak: — Wcale nie trzeba było używać słowa "wojna". Wystarczyło dopisać "na wypadek mobilizacji". Pod ten termin podchodzą także np. kłeski żywiołowe. A w momencie takiego zagrożenia też potrzebne byłyby nam pojazdy.

## Na dwoje babka...

Po co jednak policji 20-letnie motocykle? Wartość mają raczej archiwalną i w razie mobilizacji nie na wiele by się zdały. — Wiadomo, że w przypadku wojny człowiek nie zastanawiałby się czy oddać motor — twierdzi Antoni Zajdel. — Ale przecież nie na tym rzecz polega, by były to takie starocie. Mogli wytypować pojazdy w miarę nowe, sprawne i nie za drogie, aby o zawał nie przypaść tych, co za nie krwawicę dali. Gdyby rzeczywiście wybierali w ten sposób, wszystko byłoby w porządku. A tak niektórzy się odwołują, urzędowe pisma zaczęły krążyć i więcej pójdzie na koperty i znaczki, niż to wszystko było warte.

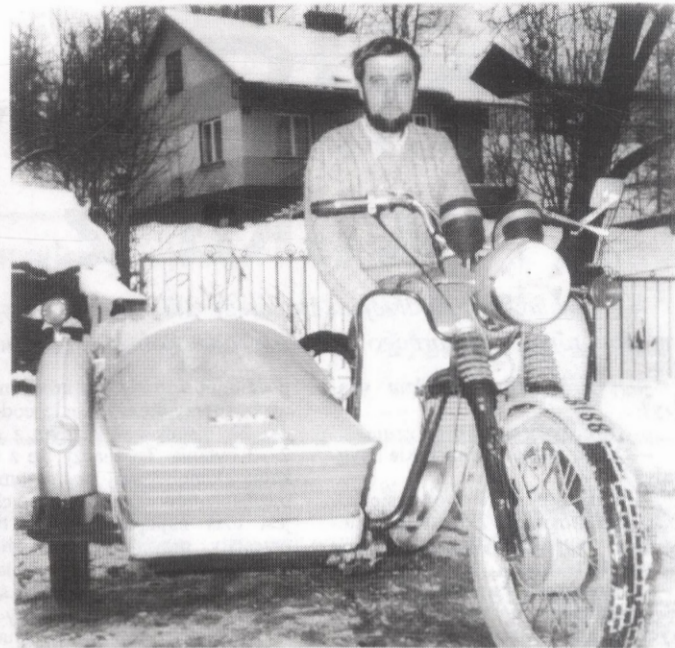
— To nie takie proste — twierdzi inspektor d/s obrony Wiesław Wilkosz. — Na przekazanej nam przez Wydział Komunikacji liście pojazdów, z której wybieraliśmy motocykle, nie figurowały daty ich produkcji. Owszem, mogli-

śmy to sprawdzić odwiedzając wraz z przedstawicielem policji wytypowanych i dokonując przeglądów maszyn. Ale w ubiegłym roku wydaliśmy około 100 decyzji na samochody i tylko kilkakrotnie ludzie pytali nas o co chodzi. Kto więc mógł przypuszczać, że teraz, przy tych motorach robi się takie zamieszanie. Dawniej, jak ktoś tego nie rozumiał, to przychodził, pytał, my tłumaczyliśmy i wszyscy przyjmowali nasze tłumaczenia ze zrozumieniem. Nie było problemów.

Czy nie można było jednak dopisać, że chodzi o przypadek mobilizacji? — Nie, to są sprawy poufne. Od tego jest podstawa prawna — kończy Wiesław Wilkosz.

## Nie taki super

Trudno pominąć milczeniem artykuł, który ukazał się 11 stycznia w "Super Expressie". Autor Maciej Pietraszczyk temat przerobił na sensacyjkę, popelniając przy okazji kilka błędów merytorycznych. Najważniejszy? Z tekstu jasno wynika jakoby 62-letniemu renciście z Sanoka Mieczysławowi Kwolkowi chciano już w czasie pokoju zabrać stary motor "Mińsk". Zdziwienie wywołać musi też wypowiedź (nie wiadomo, czy autoryzowana) radcy prawnego z Biura Prawnego Ministerstwa Obrony Narodowej majora Jarosława Padzika. Stwierdza: "ustawa o powszechnym obowiązku obrony RP nie nakłada na obywateli obowiązku świadczeń na rzecz policji".



"o co im 20-letni motocykl" — dziwi się Antoni Zajdel.

— Nieprawda — w tym punkcie komendant Pleśniar i inspektor Wilkosz są zgodni. — Policja ma prawo do tego typu świadczeń. (wynika to z Rozporządzenia Rady Ministrów z 6 września 1993 r. w sprawie świadczeń na rzecz obrony — paragraf 4, punkt 2 — publikowanego w Dzienniku Ustaw Nr 85 z 15 września 1993 r., poz. 397).

W tamtym artykule major Padzik twierdzi również, że świadczenia te nie mogą być dłuższe niż 14 dni.

— Owszem, w czasie pokoju tak jest — odpowiada Wiesław Wilkosz. — Ale świadczenia na wypadek wojny są bezterminowe. A przecież wiadomo, iż właśnie ten rodzaj mobilizacji w głównej mierze braliśmy pod uwagę.

Resume  
Po odkryciu wszystkich "za" i "przeciw" konkluzja wydaje się zatem nader prosta. Urząd mógł wytypować motocykle według jakości klucza, rezygnując ze "starych rzeźbów". Warto też zastanowić się, czy zakumulowanie meritum sprawy (mobilizacja) w gąszczu paragrafów, nie dało w tym przypadku skutku odwrotnego niż zamierzony. Miało nie być zamieszania...

Bartosz Błażewicz

## Coś dla kinomanów

# Panna, klony, Szkot i Głupole

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Jego właściciele Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325-79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwoncie, kinomani!

\*\*\*

Od dziś do przyszłego piątku w kinie "Pokój" obejrzyć będzie można aż cztery filmy!

24 — 26 stycznia, godz. 18.00 — **PANNA NIKT**. Reżyser — Andrzej Wajda.

15-litnia Marysia (Anna Wielgucka) przeprowadza się wraz z rodzicami do dużego miasta. W nowej szkole początkowo łączy ją przyjaźń z Kasią. Gdy ta jednak namawia Marysię, by wyrzekła się wiary w Boga, dziewczyna zrywa znajomość. Miejsce Kasi zajmuje Ewa. Przy niej Marysia odkrywa w sobie brutalność i okrucieństwo. Pewnego dnia decyduje się jednak odwiedzić swą poprzednią koleżankę. Mimowolnie staje się świadkiem rozmowy obu przyjaciółek — dawnej i obecnej — na swój temat...

24 — 26 stycznia, godz. 20.00 — **MĘŻOWIE I ŻONA**.

Reżyser — Harold Ramis.  
Doug Kinney (Michael Keaton) na nic nie ma czasu. Żyje w nieustannym napięciu. Ale oto niespodziewanie pojawia się sposobność, by zupełnie zmienić swój los przez stworzenie... sobowtóra. A najlepiej kilku, którzy podzielą się obowiązkami. Doug poddaje się procesowi klonowania i niedługo posiada już trzy idealne kopie samego siebie. Okazuje się jednak, że to, co miało być ułatwieniem życia wymyka się spod kontroli i prowadzi do wielu groteskowych sytuacji.

27 — 28 stycznia, godz. 20.00 — **WALCZNE SERCE**.

Reżyser — Mel Gibson.  
Opus magnum dotychczasowej kariery Gibsona, który nie dość, że całością wyreżyserował, to jeszcze zagrał główną rolę. Epicki rozmach połączony z zapierającymi dech w piersiach scenami batalistycznymi dał jeden z najlepszych filmów ostatnich lat, słusznie obsypany Oscarami. Najkrótsza recenzja? Szkoci walczą z Anglikami o niepodległość. Na czele powstania staje William Wallace (Gibson). Kto nie widział dotąd tego filmu niech się wstydi. Kto widział na wideo, koniecznie powinien zobaczyć raz jeszcze na dużym ekranie.

29 stycznia — 2 lutego, godz. 20.00 — **GLUPOLE**.

Reżyser — John Landis.  
Ojciec rodziny Glupoli — Stanley (Tom Arnold) dość ma już codziennych kradzieży śmieci przed jego domu. Bierze wreszcie sprawy w swoje ręce i postanawia ukrócić ten zbrodniczy proceder. Tropiąc "śmieciowych" gangsterów trafia na ślad wielkiej intrygi. Zmagania ze złoczyńcami prowadzi zwiariowaną rodzinę do ciągu nieprawdopodobnych sytuacji — popadają w konflikt z mafią, walczą z Marsjanami, wreszcie spotykają samego Pana Boga...

Omawiane filmy dozwolone są od lat piętnastu.

# Za tych, co...

Tytuł: "Toast". Autor i reżyser: Sławomir Woźniak. Wykonanie: ZGRZYT — Zespół Teatralny Sanockiego Domu Kultury. Data i miejsce premiery: 20 stycznia 1997, SDK Sanok. Warto było zobaczyć.

Widzów jest tylko kilkudziesięciu i więcej być nie może. Dla takiej widowni przeznaczony jest spektakl. Wchodzimy na scenę, przeciskając się między tkwiącymi w bezruchu aktorami—posągami. Siadamy na tworzących kwadrat ławkach. W środku pozostają aktorzy. Kończy się muzyka. Posągi ożywają.

"Toast" nie ma żadnej fabuły. Nie przeżywamy historii pana X, pani Y czy małżeństwa Z. Mówi o nas, więc sami znajdujemy się na scenie. Takich symboli w "Toaście" jest wiele. Są walizki, bo spektakl mówi o naszym życiu. Walizka kojarzy się przecież z podróżą. Każdy aktor ma ze sobą bagaż, który towarzyszy mu przez cały czas. Są klocki, próby budowania. Jest mnóstwo hasel i sloganów. Tych, które towarzyszą nam na co dzień. Tych, które organizują nasze życie. Na scenie jest mnóstwo ruchu, zmagania i szamotaniny. Jak w życiu...

Nie jest moim zamiarem opowiadanie spektaklu, ani wyjaśnianie: "co autor chciał powiedzieć przez?". Bo tak naprawdę "Toast" nie mówi o życiu—podróż. Mówi o kontaktach międzyludzkich. O tak ważnej rzeczy jak rozmowa. O złudzeniu porozumienia osiąganym podczas wymiany zdawkowych formulek. Właśnie, o złudzeniu...

Nie jest moim zamiarem opowiadanie spektaklu. Bo tak naprawdę "Toast" nie mówi o rozmowie. Nie ma w nim w zasadzie ani jednego

dialogu. Mówi o naszej potrzebie odczuwania drugiego człowieka. O tym, że trzeba Kogoś mieć...

Nie jest moim zamiarem wyjaśnianie, "Co autor chciał powiedzieć przez?". Symbol z definicji jest wieloznaczny. Nie można opisać zespołu oderwanych od siebie zdarzeń, wypowiedzianych na wiele sposobów tych samych, często dziwnych kwestii. Można natomiast opisać grę aktorów. Osiem osób ma stworzyć spektakl, wywołać określone emocje. Osiem osób jednocześnie przebywało i grało na scenie. I wywołało emocje. Ciężko liczbę aktorów ograniczyć tylko do składu "Zgrzytu". Bo, kiedy po tytułowym toaście na scenie pojawił się zastawiony stół, a wszyscy obecni wyszli na środek i zaczęli się częstować, spektakl skończył się, czy jeszcze trwa? W końcu "Toast" mówi o nas.

\*\*\*

Członkowie zespołu pracowali nad spektaklem siedem miesięcy. Efekty tej pracy są widoczne. Nie spotkałem się z nikim rozczarowanym przedstawieniem. Sanoczanie będą mieli okazję zobaczyć sztukę w połowie marca. Wcześniej wystawiona zostanie w Krośnie i Ustrzykach Dolnych. A potem... w Polskę!

Michał Olszański

# Nie chcę wywoływać wilka z lasu

— Rozmowa z Andrzejem Boberem, autorem telewizyjnych "Listów o gospodarce", zdobywcą Honorowego Srebrnego Asa, nagrody Polish Promotion Corporation.

— Nie jest Pan pupilem władzy?

— Rzeczywiście tak to czuję.  
— Skąd odbiera Pan takie "sygnały"?

— Taka atmosfera tworzy się koło mnie i programu. Z faktu, że cztery razy wyrzucano mnie z firmy — coś wynika...

— Przełamał Pan jednak barierę niemówienia o sprawach drażliwych w gospodarce.

— Program mówił też o ekonomii tzw. ludzkim językiem, co — choć dziś trudno uwierzyć — było w latach 80. dość nowatorskie. W pierwszym wydaniu poruszyliśmy m.in. tematy: po co nam była Huta Katowice? Czy musimy eksportować mięso, skoro sami nie mamy go w sklepach? Kilkanaście lat temu program stawiający takie pytania i w taki sposób był rzeczywiście szokiem, rzuceniem nie jednego granatu a całej ich wiązki.

— Jednak w pewnym momencie cenzura i władza oprzytomniały...

— Prominenci zaczęli starannie unikać "Listów", dokładali też starań, aby program "zjechał". Co zresztą nastąpiło po wprowadzeniu stanu wojennego. "Listy o gospodarce" wróciły na antenę w 1989 roku. Choć program spadał jeszcze dwa razy w 1992 i 1995 roku. Wyrzucali mnie i czerwoni, i moi "mazowiacy", i "olszewicy"... A telewizzowie ciągle mnie dopinguwali: "Panie Bober, gdzie Pana odważa!"

— Dziś odważa stania i można mówić wszystko. "Listy o gospodarce" też czemu innemu służą? Co teraz chce Pan osiągnąć?

— Gospodarką na poziomie tzw. przeciętnego zjadacza chleba zajmuję się dziś znów nie tak wielu ludzi. Nie

podjęmę spraw makroekonomicznych, olbrzymich. Dostaję codziennie ok. 200 listów i w każdym z nich są 2—3 pytania. To znaczy, że z tą edukacją ekonomiczną, czy rozumieniem mechanizmów ekonomicznych nie jest dziś najlepiej. Jeśli te listy przestały przychodzić — zlikwidowałbym program. Nasza rola więc — to wzbogacać społeczną świadomość, rozszerzać horyzonty ludzi w myśleniu o gospodarce. Nauczyci ją rozumieć.

— Czy ma Pan ze swoimi kolegami — współautorami "Listów" poczucie oddziaływania na rzeczywistość?

— Wielokrotnie dowiadujemy się, że poruszane w programie sprawy omawiane były na posiedzeniu Rady Ministrów.

— Unika Pan polityków w programie jak ognia.

— Z reguły. Gdy chcę przedstawić w sposób absolutnie rzetelny i bezstronny jakiś problem to, coraz niestety trudniej znaleźć mi autorytet, który nie miałby jakichś "powiązań" politycznych. Kiedyś takim autorytetem był prof. Leszek Balcerowicz. Od momentu, gdy wziął się za karierę polityczną już u mnie w programie nie występuje i nie wystąpi.

— Z nikim nie chce Pan "grać" na poważnie?

— Żadnych gier, żadnych zabaw politycznych! Swego czasu zarzucały mi to ekipy rządzące w Telewizji. A ja uważałem, że mówię największy komplement, jaki można usłyszeć. Notabene moja rodzinna firma nigdy nie zauważyła "Listów" rozdzielając hojnie różne nagrody.

— Wiele rzeczy robił Pan już w swoim życiu...

— Gdy musiałem pożegnać się z telewizją, byłem i taksówkarzem i doradcą różnych ludzi, dyrektorem zagranicznej firmy, współwłaścicielem zakładu poligraficznego, założycielem wydawnictwa. Jednym słowem, przytrafiło mi się robić wiele różnych "śmiesznych" rzeczy. Ale nie żałuję tego.

— Odmówił ktoś Panu udziału w "Listach"?

— W poprzednich latach 80 procent swego czasu przeznaczałem żeby zdobyć gościa do programu. Teraz to nieludne. Gorzej, że nie ma za dużego wyboru.

— Odczuwa Pan znów niechęć do swojej osoby i programu w kierunku Telewizji?

— Jeszcze nie. Ale ponieważ długi jest okres pokoju — wietrzę jakiś podstęp. Nie chcę wywoływać wilka z lasu. Ale na poważnie: na razie wszystko jest o'kay.

— Więc nie wyrzucą już Pana z Telewizji?

— Na ogół znajdowałem się na zakręcie przed zmianą rządową. Proszę śledzić scenę polityczną przed wyborami. Ale wolałbym już spokojnie popracować.

— Ma Pan pomysł na nowy program?

— Wiele. Choć mój talk show "Kariery—bariery" poprzednia dyrektorka TV zdjęła. Mamy też w zanadru inne programy np. z pogranicza publicystyki kulturalnej. Na razie "Listy" mi wystarczą... Dopóki jest na nie zapotrzebowanie, temu poświęcę więcej mojej energii. (PAI)

Rozmawiała Teresa Kwaśniewska

## Rodzinne lanie

W Wydziale Rodzinnym i Nieletnich Sądu Rejonowego w Sanoku toczy się postępowanie wyjaśniające w sprawie Grzegorza J., mieszkańca jednej z podsanoekich wsi. Zarzut dotyczy współudziału w śmiertelnym pobiciu w Łodzi.

Był ranek, 16 października ub. roku. Roman W. szedł na kurs spawalniczy do Urzędu Pracy. Po drodze zaszedł "za potrzebą" między rosnące luźno przy ulicy drzewa. Tam natknął się na pozostawioną przez kogoś sporą torbę. Kiedy z ciekawości zajrzał do środka, z przerażeniem odkrył pościartowane zwłoki mężczyzny.

\*\*\*

Na początku października Grzegorz postanowił urwać się na parę dni ze szkoły i wyjechać z dwoma kolegami do rodziny do Łodzi. Miał tam dwóch kuzynów — Marka i Bartka oraz ich wspólną kuzynkę — Wioletkę.

W piątek, 11 października wieczorem cała piątka: Marek, Bartek, Grzesiek i jego dwaj koledzy, znalazła się w mieszkaniu Wioletki. Mąż tej ostatniej przyniósł pół litra. Do tragedii doszło, kiedy Wioletka, pobita na korytarzu przez mocno pijanego męża, przyznała się kuzynom, że ten od dłuższego czasu ją maltretuje i zmusza do uprawiania prostytucji na łódzkim "pigalaku". Kuzyni rzucili się na męża—alfonsa. Marek tłukł go przez

dłuższy czas, po czym wysłał resztkę obecnych do domu swojego brata Bartka. Sam został przy broczącym krwią mężczyźnie. Po jakimś czasie w mieszkaniu pojawił się Grzesiek z kolegami. Pomógł kuzynowi wiązać ofiarę i przenieść ją na łóżko. Kuzyni zostawili pobitego i związanego jak cielaka mężczyznę w domu. Kazali mu wyswobodzić się i zwiędzić z Łodzi. Wioletka na drugi dzień powiedziała, że mąż opuścił miasto.

Trzej kuzyni pojawili się w mieszkaniu Wioletki dopiero w poniedziałek. Ze zdziwieniem spostrzegli, że ich ofiara wciąż leży związana na łóżku. W dodatku nie żyje. Następnego dnia Grzesiek wrócił do domu. W tym czasie Marek pościartował zwłoki, zapakował w torbę i wyniósł w miasto. Wioletka wróciła do domu.

Dorosłymi uczestnikami zajęcia zajęła się łódzka prokuratura. Grzesiek, który jest nieletni, będzie składał wyjaśnienia w sądzie dla nieletnich w Sanoku. Do sprawy wrócimy po zakończeniu postępowania sądowego.

Michał Olszański  
P.S. Wszystkie imiona i inicjały zostały zmienione

Niech żyje snob!

## Gatunek na wymarciu?

Są różne snobizmy. Głupie, uprawiane przez młodzież, bezkrytycznie naśladowane "inność". Są snobizmy tych, którzy wbrew swoim możliwościom, wykształceniu i umiejętnościom do czegoś jednak dążą, przejawiają ambicję. Snobizmy nowobogackich, stawiających sobie za cel mieć galerię obrazów, gromadzić w swoich pałacach świetne meble, otaczać się ludźmi kultury. Karykaturalne snobizmy, nazwy widowskowsko uprawiane: Sylwester wyłącznie na Szeszelach, zakupy w Widnieju, amerykańskie studia dla dziecka. Jedno jest pewne — snob wie czego pragnie. Ale mimo wszystko określenie snob ma chyba ciągle zabarwienie ujemne, niekiedy obraźliwe. Czy słusznie?

**Irena Santor**, piosenkarka: — Unikam raczej snobów, i niespecjalnie ich lubię. Nudziłoby mnie ich towarzysztwo. Niestety, w każdym środowisku się zdarzają. Za dużo w nich pozoru...

**Jerzy Połomski**: — Snobizm może być pozytywny i potrzebny. Coś musi się tlić w każdym snobizmie. Trochę ekstrawagancji na pokaz. Ale nie jest to całkowicie "szczerą sprawą". Paradoks, że i sztuka używa snobizmów. Jeśli jednak ktoś ma ochotę na dziwaństwo, a ma to pokrycie w talencie — uniewinniam go i podpisuję się oburącz.

**Tadeusz Drozda**: — Chyba to gatunek na wymarciu. Ludziom coraz mniej chce się udawać przed innymi, że są kimś innym. Nie ma czym się też popisywać, imponować, wszystko tak spowszedniało. Że chodzi do fil-

harmonii, zapewnia półki książkami, gdzieś bywa? To już stabilizacja. Może to źle, że coraz trudniej o snoba. Był on jednak pewną siłą napędową kultury, gospodarki. Kiedyś nowobogackim przypisywało się "grzech" snobizmu. Dziś oni też są zmęczeni. Jeszcze niedawno do dobrego tonu należało chodzenie do kabaretu. Dziś nie ma kabaretu i skończyło się. A jednak żal mi snobów...

**Janusz Korwin—Mikke**: — Nie przeszkadzają mi.  
**Dr Barbara Czerna**, filozof: — Jesteśmy dziś skazani na snobizmy, żyjąc w społeczeństwie konkurencyjnym, zmuszani do aspirowania. Bardzo często stają się one początkiem awansu — intelektualnego czy finansowego. Snobizm może więc być także pozytywne, jeśli potrafimy uczynić go celowym.

**Hanna Bakuła**, malarka: — Ja chciałabym pokazać się z Einsteinem, spacerować z Tuwimem...

Zapytany kiedyś **Jerzy Waldorff** tak powiedział: "Ileż dobrego zrobił snobizm w polskiej sztuce. Nawet na pozór mało ważne przejawy, chociażby kolekcjonowanie czegoś, przecież uszlachetniają, podnoszą na wyższy poziom".

**Krzysztof Zanussi**: — Jeżeli snob z niskich pobudek czyni, udaje tylko, że obcuje z kulturą — wart jest potępienia. Ale z drugiej strony może lepiej z niskich niż w ogóle z żadnych pobudek interesować się kulturą, chodzić do teatru, czytać książki?

(PAI)

Rozwiązanie krzyżówki oraz listę osób nagrodzonych opublikujemy za dwa tygodnie.

### POZIOMO:

1. rzecz święta, 4. "karty" w pasie, 7. wynik, efekt, 8. filozof z Rotterdamu, 9. ucieczka, oderwanie się od rzeczywistości, 12. porządek, 13. część wyścigu, 16. mirra, kadzidło i ..., 18. bidon żołnierza, 19. hobby, 20. greckie mścicielki przelanej krwi i wszelkiego przestępstwa.

### PIONOWO:

1. pompa w organizmie człowieka, 2. nożyk, który nie beczy, 3. zasadzka, 4. u Indian czczony symbol szczepu, 5. szczelina... w pamięci, 6. mąż pierwszej kobiety, 10. migotliwy w świecy, 11. własna opinia, osąd, 14. do rozbijania murów, 15. "Szyfrowe..." S. Żeromskiego, 16. Stare, śmierzące jajko, 17. Znak, symbol czegoś.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 dadzą rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązanie krzyżówki audiotele z 10 stycznia.

Prawidłowe hasło: PIERWSZY MIESIĄC ROKU

W drugiej części konkursu należało wymienić przynajmniej trzy zabawy lub sporty zimowe.

Nagrody otrzymują: 1. **Bernardyna Skierka** (7505) — robot kuchenny, 2. **Urszula Krowisz** (8402) — express do kawy, 3. **Ewa Barczyk** (2701) — express do kawy, 4. **Ewa Teterycz** (3109) — radiomagnetofon, 5. **Zdzisław Węcok** (4008) — radiomagnetofon, 6. **Roman Choch** (7105) — rozdrabniacz do warzyw, 7. **Anna Bolińska** (9404) — rozdrabniacz do warzyw, 8. **Krzysztof Owsiuła** (6103) — lampka na biurko, 9. **Eryka Zasierska** (0001) — lampka na biurko, 10. **Jolanta Rzechowska** (1704) — lampka na biurko.

## TELEKRZYŻÓWKI

Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie zapraszamy do udziału w naszej nowej zabawie — Telekrzyżówce!

Do wygrania 10 wspaniałych nagród: krajalnica, dwa expressy do kawy, dwa żelazka, dwa rozdrabniacze do warzyw oraz trzy nagrody — niespodzianki. Łączna ich wartość — 1500 zł (15 mln starych zł).

Aby wziąć udział w konkursie

wystarczy prawidłowo rozwiązać naszą krzyżówkę, odgadnąć hasło i zadzwonić pod numer: 0-700-73-501. Koszt połączenia 3,70 zł za minutę. Operatorem łączy jest firma Legion Polska.

Nasz numer jest do Państwa dyspozycji od dzisiaj do wtorku 28 stycznia codziennie, 24 godziny na dobę. Można dzwonić wiele razy, zwiększając szansę na wygraną. Można wygrać więcej niż jedną nagrodę.

Jeśli podacie Państwo prawidłowe hasło i nagracie swoje dane, komputer przydzieli Państwu Osobisty Numer Identyfikacyjny, który będzie Państwa "wizytówką". Uwaga! Numer należy zapisać, ponieważ jest on potrzebny do odebrania nagrody.

Jednocześnie informujemy, że nagrody rozsyła firma SERVISCO w miesiąc po opublikowaniu w gazecie listy wygrywających.

Zyczymy Państwu miłej zabawy.

1	2	3	4	5	6
	11				
7					8
			6		
			8		
	5				13
9		10	11		
			9		
		12		13	14
			12		15
16		17			
			15		2
			18		
				7	
1/3					
19			20		
		10			14

# "Liberator" spod Birczy

Archeologia lotnicza — specyficznie brzmiący zwrot. Ostatnio wielu pasjonatów lotnictwa w kraju zajmuje się poszukiwaniem miejsc upadków samolotów walczących stron z okresu ostatniej wojny. Ta historia miała swój dziwny początek latem 1996 r., gdy jeden z moich sąsiadów p. Marian Kurek opowiedział mi następujące zdarzenie:

"— Było to jesienią 1944 r. front przeszedł w stronę Krosna i Dukli, w Sanoku były rosyjskie wojska. Mieszkałem wtedy w Mrzygłodzie pod Sanokiem, gdzie z kolegami zaczęliśmy chodzić do szkoły. Dzień był słoneczny, gdy ok. godz. 16.00 ktoś krzyknął, że leci samolot. Zobaczyłem dużą, srebrną maszynę, która od strony północy leciała przez Góry Słonne w kierunku Przemyśla. Nad Sanem w okolicach Dobrej zobaczyliśmy, iż z samolotu wyskoczyło na spadochronach kilku lotników. Komendant Milicji w Mrzygłodzie Włodzimierz Kiczorowski wi-

się w lesie. W wyniku eksplozji wybuch wyrzucił z kabiny rannego w nogi pilota. Rosjanie zabrali go do punktu sanitarnego w Birczy".

W ten sposób ustaliliśmy historię tych ludzi, choć nie do końca. Czy rzeczywiście UPA rozstrzelało jednego lotnika? Co z lotnikami zrobili Rosjanie pod Birczą? Wg relacji p. Mariana Kurka lotnicy, którzy nocowali w Mrzygłodzie następnego dnia zostali milicyjnym "dodgem" odwiezieni w stronę Sanoka (w grupie przybyłych po nich milicjantów był oficer MO i cywil znający język angielski) — lecz tu też pojawia się



Pokrycie płata B-24. Sufczyzna k/Birczy '96 r. A. Olejko, J. Wróbel.

Fot. M. Konarski

dząc co się dzieje natychmiast wysłał w stronę Dobrej dwóch milicjantów z pomocą dla lotników. Okolice Dobrej były opanowane przez UPA i dlatego milicjanci mieli pomóc lotnikom. Jednym z tych dwóch milicjantów był dobry w biegach Eugeniusz Krzanowski. Gdy dobiegali do Dobrej spotkali 6 czy 7 lotników w kombinizonach skórzanych, z pistoletami w dłoniach, których natychmiast doprowadzili na posterunek w Mrzygłodzie. Lotnicy na skórzanych kurtkach mieli napisy "CANADA", a jeden często powtarzał nazwę miasta Vancouver. Czterech z nich nocowało w domu Włodzimierza Kiczorowskiego, a ja — siedząc przy nich — dokładnie się przyglądałem ich kombinizonom, z których wystawało pełno przewodów. Broń oddali milicjantom, a potem chyba odwieziono ich do Sanoka".

Gdy zacząłem badać tę sprawę, ustaliłem, że rzeczywiście jesienią 1944 r. miało nad Sanem w okolicy Sanoka takie wydarzenie i postanowiłem pójść śladem lotników i ich samolotu. Pojechaliśmy z bratem do Dobrej i sprzyjające nam szczęście dopisało ciąg dalszy tej historii. Spotkaliśmy tam pana Jana Karczyńskiego, dzięki pomocy którego i kilku innych mieszkańców wsi Brzezawa i Borownica udało nam się ustalić dalszy wątek historii:

"Na wysokości ok. 100 m leciał nad Dobrą 4—motorowy samolot. Z dwóch motorów widać było dym. Z maszyny wyskoczyli lotnicy. Kilku z nich milicjanci doprowadzili do Mrzygłodu, jednego podobno złapali ludzie z UPA i po kilku dniach pobitego — jak słyszałem — zastrzelili. Nad Birczą z samolotu wyskoczyło też kilku (dwóch?) lotników na spadochronach i tych przejęli milicjanci z Birczy, których komendantem był Stanisław Jablecki. W Birczy mieszkał człowiek, który przed wojną był "za chlebem" w USA i dzięki jego pomocy lotnicy dogadali się z milicjantami. Lotników przekazano Rosjanom, którzy pod strażą trzymali ich w Domu Ludowym w Borownicy. Samolot wraz z pilotem skęcił w stronę wsi Sufczyzna i tam rozbił

znak zapytania — czy połączyli się z kolegami spod Birczy i co z nimi zrobili Rosjanie? W kilka tygodni potem wraz z dwoma "archeologami" Mariuszem Konarskim i Jarkiem Wróblem, którzy przyjechali aż z Gdyni ruszyliśmy w stronę Sufczyny, gdzie wg relacji świadków spadł samolot. Tutaj spotkała nas kolejna niespodzianka. Znaleźliśmy sporo aluminiowych elementów wytopionych z duraluminium — garnki, kotły, zaś kawał duralowej blachy ze skrzydła służy do dziś jako daszek na parniku. Jednak te detale nie mogły rozwiązać naszych wątpliwości, o jaki typ samolotu chodzi. Lecz po chwili mieliśmy dowód — w dwóch gospodarstwach znaleźliśmy 2 golenie podwozia o charakterystycznym kształcie, typowym dla bombowców amerykańskich B-24 "Liberator". Przy pomocy przewodnika doszliśmy do miejsca w lesie, gdzie spadł srebrny B-24 — wygrzebaliliśmy z ziemi części kabiny, przewody paliwowe, części cylindrów silnikowych oraz sporo lotniczych "rupieci". Cały dzień szukaliśmy dalszych części z samolotu i dopiero na samym końcu znaleźliśmy blachy z kadłuba w kolorze srebrnym i seledynowym z czerwonymi numerami ALCLAD oraz czerwonym "NA 114". Ponadto znaleźliśmy ożebrowanie statecznika poziomego. Tam też dowiedzieliśmy się, że kilka lat wcześniej ktoś już szukał miejsca wypadku B-24. Wg informacji uzyskanych od Franciszka Grabowskiego, który to szukał przed nami "Liberatora" znalazł on: pokrywę silnika z częściowo zatartymi napisami (czarna farba) "SHIP No.24", "ENGINE No" (prawdopodobnie był to numer zaczynający się od cyfr "42—4"); kłapę wlewu oleju z napisami: "WITH", "OIL SPEC", "GRADE", "ENGINE", a na jej odwrocie bicia: "32D 1059—6, —7, —9, 32—D 1049, ASSEM" i nieczytelne czarne napisy "B 34 G, E, G?"; część wewnętrznej strony pokrycia kadłuba znaną stanowisk strzelców bocznych z tzw. "przelotkami" i resztkami świateł pozycyjnych z czerwonym napisem "24S" oraz resztki napisu eksploatacyjnego na zewnętrznej części tej części. Wg relacji miesz-

kańców Sufczyny i Huty Brzuskiej ostatnie chwile "Liberatora" tak wyglądały: "— Było po południu. W słońcu, nisko nad ziemią leciał duży srebrny samolot z czterema motorami. Z dwóch motorów leciał dym, a dwa pozostałe głośno wyły. Ludzie z Huty Brzuskiej powybiegali z domów bojąc się, że spadnie im na domy. Widać było kilka spadochronów na niebie i jakieś wypadające z samolotu paczki. Samolot zniżył się nad las pod Sufczyną zaczęli o sosnę i spadł w dolinę potoku wybuchając. Słychać było huk i zobaczyliśmy chmurę dymu. Resztki samolotu rozsypały się po terenie ok. 1 ha. Ludzie rozbierali co się dało — zbierano głównie blachy duraluminiowe oraz części silników, które po wybuchu były mocno zdewastowane. Jeden z mieszkańców wziął karabin maszynowy z "dziurkowaną" osłoną i strzelał na wiwat aż karabin się zepsuł. Wszędzie leżało sporo dużej amunicji zapalającej — zostawiała za sobą smugi po wystrzeleniu."

Po analizie całej sytuacji doszedłem do wniosku, że lotnicy z załogi B-24 opuszczali samolot w następującej kolejności:

\* nad Dobrą nad Sanem: bombardier, radio-telegrafista oraz strzelec (siedmiu?)

\* nad Birczą — nawigator i jeden z pilotów

\* drugi pilot był w maszynie aż do katastrofy.

Jest to nieznaną epizod zmagania powietrznych II wojny światowej. Skąd pod Birczą, z dala od tras lotów alianckich samolotów w tej części Europy, wziął się zapomniany przez historię amerykański B-24 "Liberator"? Amerykańskie samoloty dostarczane były w ramach "Lend Lease Act" dla lotnictwa rosyjskiego, ale B-24 "Liberator" nie było w tych dostawach. Stąd też teza, iż był to rosyjski "Liberator" odpada. Samolot był srebrny — system barw lotnictwa USA, a lotnicy mieli m.in. naszywki "CANADA", czyli był to "Liberator" z lotnictwa USA. Skąd tu się wziął? W 1944 r. gdy sytuacja wojenna była na korzyść aliantów, Rosjanie kilkakrotnie zezwolili bombowcom alianckim na wykonanie wahadłowych operacji lotniczych

pod Połtawą (w locie stracono 21 B-17 i P-51, zaś nocą na lotnisku bombowce niemieckie zniszczyły 53 samoloty). 26 czerwca 1944 r. wyprawa w składzie 72 B-17 i 57 P-51 wystartowała do baz w Apulii, we Włoszech bombardując "po drodze" rafinerię w Drohobyczu.

\* "FRANTIC" — 4 — 4.VIII.1944 r. 75 bombowców B-17 w osłonie 64 myśliwców P-51 z 15 USAAF po starcie z baz w Anglii zbombardowało Rumie k. Gdańska i wylądowało w ZSRR, zaś 8.VIII 73 B-17 i 63 P-51 w drodze do baz w Apulii zbombardowały Burzau w Rumunii.

\* "FRANTIC" — 6 — 11.IX.1944 r. 79 B-17 w osłonie 64 P-51 po zbombardowaniu Schemnitz w Niemczech wylądowało w ZSRR (15 USAAF), zaś 13.IX w locie powrotnym do Włoch 75 B-17 i 62 P-51 zbombardowały Diosgyor na Węgrzech.

\* "FRANTIC" — 7 — 18.IX.1944 r. 110 B-17 (8 USAAF) po wykonaniu zrzutu nad Warszawą (lot z pomocą dla powstańców) wylądowało pod Połtawą. 19.IX — 93 B-17 w locie powrotnym do Apulii zaatakowało cele w Szolnoku na Węgrzech.

Wg dat, zakładając, że cała historia miała miejsce we wrześniu 1944 r. wchodziły by w grę loty z operacji "FRANTIC" — 6 i 7, lecz tutaj pojawia się kłopot — operacje wykonywały "Latające Fortece" B-17, a w żadnym z zestawień opracowanych na bazie danych amerykańskich nie ma B-24 "Liberator". Analiza znalezionych części pokazuje wyraźnie miejsce upadku B-24 "Liberator", zaś wg opinii krakowskiego "szperacza" Krzysztofa Wielgusa — pod Birczą leży też amerykański B-17 (świadkowie wydarzeń podali, że "amerykański samolot spadł pod Nową Wsią" k. Birczy — ok. 10 km od Sufczyny, wskazując na zupełnie inne miejsce). Czyżby więc podwójny znak zapytania? Skąd wziął się "Liberator" B-24 w 1944 r. pod Birczą skoro w spisach operacji "FRAN-



Część pokrycia płata B-24, Sufczyzna k/Birczy, A. Olejko.

Fot. M. Konarski

z lądowaniem na lotniskach rosyjskich pod Połtawą, na Ukrainie. Operacje te nosiły kryptonim "FRANTIC". Wg zestawienia K. Bienieckiego w grę tu wchodzi następujące operacje:

\* "FRANTIC" — 2 — 21.VI.1944 r. 163 bombowce B-17 "Flying Fortress" pod osłoną 70 myśliwców P-51 "Mustang" (8 Armia Powietrzna Stanów Zjednoczonych — 8 USAAF) po zbombardowaniu celów w Niemczech i w Białej Podlaskiej wylądowały na lotnisku

TIC" maszyny te nie figurują? Jeśli pod Birczą leży też B-17 "Latająca Forteca" to z której operacji "FRANTIC"? 6 czy 7? Analizując mapę można pokusić się o hipotezę, że był to lot "nr 6". Wiosną 1997 r. znów wyruszymy w teren szukać pod Birczą miejsca upadku B-17. Nie wykluczone też, że świadkowie których spotkaliśmy opisali 2 oddzielne historie upadku B-24 i B17, ale na to chwilowo brak odpowiedzi.

Andrzej Olejko



Pan Stefański opowiada

## Stefan Pajęczkowski — malarz i grafik (1900—1978)

w 1920 r. przebywał w szpitalu. Potem studiował i uzyskał absolutorium na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Lwowie. Jednak zrezygnował z zawodu prawnika i podjął naukę rysunku i malarstwa sztalugowego w pracowni malarza—batalisty Zygmunta Rodakowskiego.

Po ukończeniu we Lwowie Rolniczych Kursów Ziemiańskich, w 1926 r. osiadł w Wańkowicach i prowadził gospodarstwo rolne. W tym czasie został mianowany podporucznikiem pospolitego ruszenia, zachowując barwy 6 Pułku Ułanów. W roku 1927 wstąpił w związek małżeński i nadal gospodarował w wańkowickim majątku. Równocześnie dużo rysował i malował. Wybuch II Wojny Światowej zmusił Pajęczkowskiego do przyjęcia stanowiska rządcy w majątku w Kostarowcach koło Sanoka. Koniec wojny zastał Go w oddziałach wojskowych w Przemyślu, a potem z II Armią WP przeszedł szlak bojowy tej armii. Zdemobilizowany został w 1946 r. w stopniu rotmistrza.

Po wojnie Pajęczkowski osiadł z rodziną w Poznaniu, gdzie najpierw do 1950 r. pracował w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, a później podjął pracę w Krajowym Związku Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego. W roku 1951 został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. W latach 50—tych powstały jego najlepsze prace malarskie, w tym liczne kompozycje batalistyczne i akwarele mundurów. W roku 1956 zainicjował reaktywowanie Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, które istniało w Poznaniu w latach 1919—1939. Starania te zostały uwieńczone odtworzeniem tego muzeum jako działu Muzeum Narodowego w Poznaniu. Stefan Pajęczkowski

objął w 1950 r. stanowisko kustosa. Zbiory muzealne, którymi się opiekował umieszczono w pawilonie na Starym Rynku w Poznaniu, a 22 lutego 1963 r. nastąpiło uroczyste otwarcie ekspozycji muzealnej. Trochę później, bo w 1965 r. z inicjatywy kustosa Pajęczkowskiego zawiązano w Poznaniu Koło Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy.

Obok swej pracy muzealnej Pajęczkowski działał na polu artystycznym. Z jego prac o tematyce wojskowej zorganizowana została m.in. wielka wystawa pt. "1000 lat Oręża Polskiego", która odwiedziła liczne miasta Polski. Była również ekspozowana w zamku sanockim. Z okazji tej wystawy Muzeum Historyczne w Sanoku obdarowało swoich Przyjaciół pięknym drukiem bibliofilskim, który w nakładzie 150 egzemplarzy przygotował znany grafik warszawski Leon Urbański.

Przez całe swe dojrzałe życie Stefan Pajęczkowski interesował się dziejami jazdy polskiej, jej umundurowaniem i uzbrojeniem, stąd ta tematyka była wiodącą na wyżej omawianej wystawie, a jej autor stanął w szeregu znakomitych znawców umundurowania wojskowego: B. Gębarzewskiego, W. Gepnera, Z. Bocheńskiego, W. Dziewanowskiego. Rysunki Pajęczkowskiego znalazły się w pięknej książeczce wydanej 1980 r. przez KAW w Warszawie pt. "Jazda Polska". Jej autor był również grafikiem. Wykonał szereg exlibrisów (znaków książkowych) o delikatnym rysunku, na których elementem zasadniczym są motywy wojskowe.

Stefan Pajęczkowski zmarł nagle podczas pobytu w Wielkiej Brytanii 2 czerwca 1978 r. w Edynburgu. Jego prochy sprowadzone do kraju spoczęły na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

Przypomnę, że ojciec artysty dr Włodzimirz Lubicz—Pajęczkowski był lekarzem i dyrektorem szpitala w Sanoku. Zmarł w 1943 r. i został

w tym grobowcu matka artysty — Wanda z Sękowskich Pajęczkowska.

Myślę, że słuszną jest rzeczą umieszczenie nazwiska Stefana Pajęczkowskiego wśród innych malarzy



Stefan Pajęczkowski — malarz i grafik Sanocki.

Reprod. Marian Kracznowski

pochowany na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej, w grobowcu (piramidzie) Rodziny Szomków w pobliżu Krzyża Powstańczego, a w 5 lat później w roku 1948 spoczęła również

i grafików związanych działalnością artystyczną z naszym miastem.

Stefan Stefański

## KRZYŻÓWKA NR 4

Poziomo:

1. noś go i przy pogodzie, 4. talerz dla psa, 6. myli się tylko raz, 7. "harcacz" dla państwa, 9. na pysku psa, 11. deszcz, śnieg lub grad, 13. przeciwieństwo kłamstwa, 14. cel łuczniczki lub strzelca, 16. charakterystyka, opinia, 17. część ustawy lub kodeksu.

20. konsument chleba, 21. pasmo górskie w Reńskich G. Łupkowych, w Niemczech, 22. grzyb jadalny, pieprznik, lisica, 23. równoboczny prostokąt.

Pionowo:

1. cienki flamaster, 2. śpiewana pod

oknem ukochanej, 3. letni miesiąc, 4. zmienia się co kwartał, 5. kraina historyczna na Peloponezie, 8. spec od miękkich mebli, 10. dzieli państwa, 12. smaczna potrawa mięsna z dodatkiem żelatyny, 13. środek do prania, 15. na wyposażeniu wędkarza, 18. mięso bez kości i ości na potrawę, 19. nie sen.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki nr 2/97:

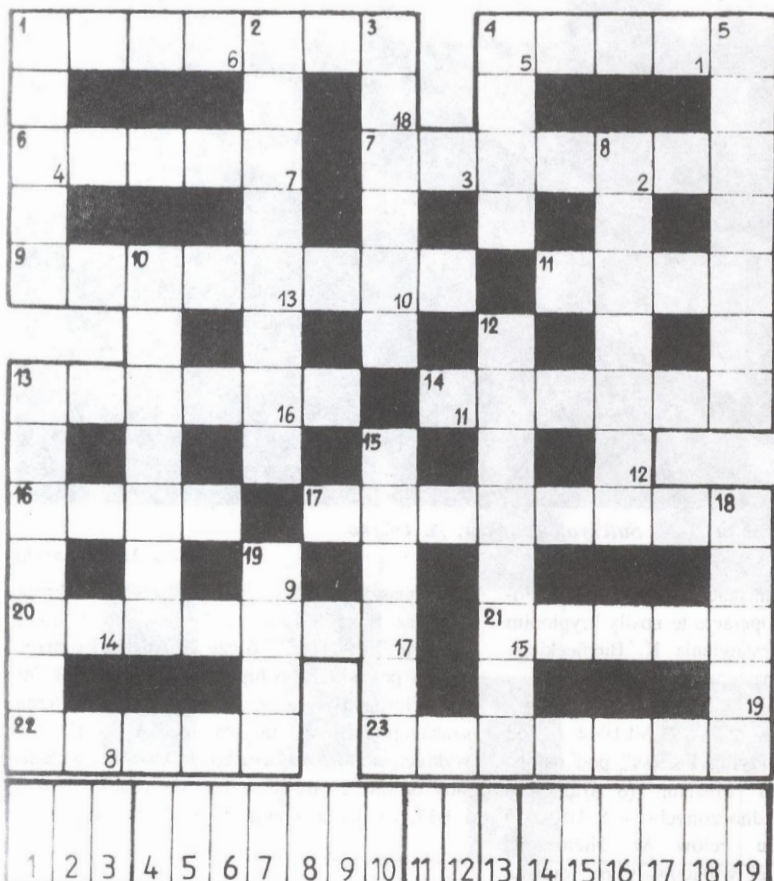
IDZIE ZIMA ZŁA

Nagrody wylosowali:

I — Jadwiga Schmidt, ul. Chopina 15,

II — Julita Gawel, ul. Kochanowskiego 9/14,

III — Wiktor Kornecki, ul. Rymanowska 72.



## VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna  
Wypożyczalnia dla dorosłych:  
pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr.,  
czw., pt. 10.00—18.00

Wypożyczalnia dla dzieci: pn.  
10.00—15.00, wt., śr., czw., pt.  
10.00—17.00, sob. — nieczynne

Czytelnia: pon., sob.  
10.00—15.00, wt., śr., czw., pt.  
10.00—18.00

FILIE MBP:  
ul. Kościelna 2  
wt., śr., czw., pt. 14.00—19.00  
ul. Traugutta 17  
pn., czw., 10.00—15.00, wt., śr.,  
pt. 10.—17.00

Olchowce  
wt.—pt. 14.00—18.00  
ul. Piastowska 74  
wt., 11.00—14.00, śr., czw., pt.  
13.00—17.00

Biblioteka Pedagogiczna (tel.  
321—82)  
pon. 8.00—14.00, wt.—pt.  
8.00—17.00, sob. 8.00—13.00

Muzeum Budownictwa Ludowego  
(tel. 316—72)  
Codziennie 8.00—18.00  
Ceny biletów: normalne 2,50 zł,  
ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury (tel.  
341—42)  
\* Wystawa "Ikony" Zdzisława Pę-  
kalskiego czynna będzie do 7.02.97.  
25.01.97 — godz. 17.00 — Kino

Premierowe — "Dzwonnik z Notre  
Dame"  
30.01.97 — godz. 18.30 — DKF

"Omnibus" — "Underground", reż.  
E.Kusturica.

Młodzieżowy Dom Kultury (tel.  
309—15)

Pl. św. Michała 6  
czynny codziennie 9.00—19.00  
ODK "Puchatek" (tel. 317—76)  
ODK "Gagatek" (tel. 302—62)  
Giełda Muzyczna

W pierwszą i третią niedzielę  
miesiąca od 10.00 do 12.00  
ul. Lipińskiego 26 (w barze, vis  
a vis postojtu taksówek przy dworcu  
autobusowym)

Telefony

Pogotowie Energetyczne 308—61  
Pogotowie Gazowe 303—03  
Pogotowie Wodociągowe 326—57  
Pogotowie Weterynaryjne  
329—94  
Pogotowie Pediatryczne 306—22  
Pomoc drogowa 981  
Informacja PKS 936  
Kasa biletowa PKP 304—04  
Postój Taxi 303—33  
Nadawanie telegramów 905  
Zamawianie rozmów  
między miastowych 900  
Biuro napraw 914  
Biuro zleceń 917  
GOPR 322—04  
(całą dobę)

## Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy.

Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL  
ZAPRASZA**

**MARLEY® STANLEY® DECORA®**

DRZWI SKŁADANE

- SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH
- DRZWI PRZESUWNE
- PANELE
- KASETONY SUFITOWE
- LISTWY
- KLEJE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ  
SANOK ul. Jagiellońska 7 tel. 321-06**

**PRZYJMujemy  
ZAMÓWIENIA NA DRZWI  
FILUNKOWE z VAT-em**

- zewnętrzne ocieplane
- wewnętrzne - różne wzory

Nadolany 80  
tel. 25-111 wewn. 161

**WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH**  
Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)  
tel. 306-03

**zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00**

**PEŁNY  
MIEBLOWE**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

SANOK, ul. II Armii WP 40  
(BAZA SPB)  
TEL. (0-137) 329-91

**HURTOWNIA**  
czynna 8.00 - 16.00  
soboty 8.00 - 14.00

**F.H.U. „STETOM”**

- ŚLUSARSTWO
- REMONTY MASZYN BUDOWLANYCH I INNYCH
- FREZOWANIE
- TOCZENIE
- SPAWANIE

**SANOK**  
ul. DMOWSKIEGO 15  
tel. 365-82

**P.P.H.U. "LOWO" SANOK**  
ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26

**oferuje w cenach producenta**

- BLACHY TRAPEZOWE I DACHÓWKOWE
- OKNA I DRZWI PCV
- OKNA DACHOWE
- OKNA DREWNIANE

RAUTARUUKKI POLSKA  
STEEL STRUCTURE DIVISION

OKNA DACHOWE®  
**FAKRO**

- Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000
- Stolarka aluminiowa • Stolarka drewniana
- Folie dachowe • Parapety • Rynny PCV
- Drzwi garażowe i bramy NORMOSTAHL

Towar dowozimy własnym transportem! Rabaty dla firm!

**KARO ŻALUZJE**

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome
- pionowe (VERTICALE)

ul. Kościuszki 31  
tel. 320-66 lub 335-98

**CENY PRODUCENTA**

**WYSOKA JAKOŚĆ!**

- boazeria
- listwy wykończeniowe

**ZAKŁAD STOLARSKI**  
Jan i Mieczysław Janusz  
DOBRA 3

codziennie od 8<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup> (soboty do 15<sup>00</sup>)

FHU „MK” poleca:  
**MALARSTWO BUDOWLANE  
POSADZKARSTWO**

**tel. 303 - 22**

Sanok, ul. Chełmońskiego 21  
(informacje wieczorem)

**SAMOCHÓD ZIMĄ  
ZUH „SANTAR”  
ZAPRASZA**

- bezpłatny przegląd układu hamulcowego
- sprawdzenie siły hamowania
- sprawdzenie płynu hamulcowego

Sobota dnia 25 stycznia 1997 r. godz. 8<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>

„SANTAR” Sanok, ul. Krakowska 194

**SZKOŁA PODSTAWOWA  
w ZARSZYNIE**

**Sprzedza:**

w drodze przetargu nieograniczonego samochód marki ŻUK A-07 rok produkcji 1975. Cena wywoławcza 1000 zł.

Przetarg odbędzie się w budynku szkoły dnia 5.02.1997 r. o godz. 10.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, nie później niż do godziny 9.00 w dniu przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru oferenta przy tej samej cenie przetargowej lub unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyny.

**FIRMA PIĄTKA s.c.**  
38-500 SANOK  
UL. CHOPINA 10 TEL. 327-59

**NOWOŚĆ**  
Telewizory 25" i 28"

**QUINTRIX**  
firmy **Panasonic**

- realizujemy zamówienia
- sprzedaż ratalna

**FOTO - STUDIO - KOLOR**  
ZAKŁAD - SKLEP  
UL. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

**Marek Zakrzewski**  
zaprasza i poleca:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

uwaga!  
Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe.  
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie.

**\* OGŁOSZENIA DROBNE \* OGŁOSZENIA DROBNE**

**LOKALE—NIERUCHOMOŚCI**

**Sprzedam**

- \* Lub wynajmę kiosk handlowy na placu targowym przy ul. Lipińskiego, tel.349-72.
- \* Działkę budowlaną przy drodze w Srogowie Dolnym, tel.378-25.
- \* Lub zamienię mieszkanie własnościowe 54,70 m2, 3 pokoje, z telefonem w Krośnie — na podobne w Sanoku, tel.329-74 (do 15.00).
- \* Działkę budowlaną 14a, uzbrojoną, tel.330-62.
- \* Mieszkanie własnościowe 70 m2 na os. Waryńskiego, tel.314-60.
- \* Mieszkanie własnościowe 64 m2 oraz garaż w centrum Sanoka, tel.325-98.
- \* Lokal na działalność handlową w Centrum Handlowym Błonie, tel.359-04.
- \* Pilnie i tanio mieszkanie własnościowe 48,20 m2 w Sanoku, wiad. ul. I Armii WP 4/10.
- \* Lokal na działalność handlową w Centrum Handlowym Błonie, tel.341-52 lub Centrum Handlowe Błonie.
- \* Mieszkanie w centrum Sanoka — 40 m2, II piętro, tel.313-84 lub tel.324-74.
- \* Działki pod budowę garaży na os. Robotnicza, tel.350-26 (po 18.00).
- \* Działkę pracowniczą k/Rejonu Energetycznego z mурową altaną, tel.322-74.
- \* Dom jednorodzinny, piętrowy (woda, światło, gaz, c.o.) w Jarosławiu, tel.345-04 (po 15.00).
- \* Mieszkanie 50 m2 w bloku, tel.323-01.

**Posiadam do wynajęcia**

- \* Na działalność handlową 2 pomieszczenia murowane (25 m2 i 8 m2) w Sanoku, tel.305-93.
- \* Lokale przy ul. Jagiellońskiej w Sanoku na działalność gospodarczą lub biurową w tym 120 m2 na parterze do adaptacji, tel.345-86.
- \* Lokal użytkowy na II piętrze SDH, wiad. PSS "Społem", tel.301-78.
- \* Lokal obok Hali Targowej o pow. 50 m2, wiad. ul. Jagiellońska 14/15.
- \* Dziewczynie pokój w domu jednorodzinny, tel.312-17.

**Poszukuję do wynajęcia**

- \* Małżeństwo z dwojgiem dzieci poszukuje mieszkania (min. 2 pokoje) do wynajęcia w Sanoku, tel.334-34 (po 18.00).
- \* Mieszkanie w Sanoku, tel.343-61.
- \* Lokalu sklepowego, parter od 40 do 60 m2 w centrum miasta, tel.(017) 413-84.
- \* Małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka lub okolicy, tel.363-15.

**Zamienię**

- \* Mieszkanie własnościowe M-3 — 50,40 m2; Ilp. — na większe z dopłatą, tel.372-50.

**AUTO—MOTO**

**Sprzedam**

- \* Lub zamienię na tańszy volkswagen T4 (1993), 38 tys. zł, 113 tys. km, 9 osób lub 1300 kg, 2x ogrzewanie, stan idealny, tel.303-22 lub ul. Chełmońskiego 21.
- \* Pilnie skodę 105S (1983), wiad. ul. Sadowa 15a/27 lub tel.300-74.
- \* Poloneza (1986), tel.367-99.
- \* Poloneza (1980), tanio, ok. 1500 zł, tel.339-80.
- \* Fiata 126p (1980), sprawny technicznie, szyberdach, cena ok. 1500 zł (15 mln), tel.251-11 w.75.
- \* Poloneza karo 1,5 GLE (1992), przebieg 38 tys. 500 km, tel.331-09.
- \* Peugeot 605 (1991), przebieg 118 tys. km, poj. 2000L, elektryczne szyby, lustra, wspomaganie, bezwypadkowy, cena do uzgodnienia, tel.355-51 (po 20.00).
- \* Żuka A-6 (blaszak), po remoncie karoserii, silnik w bardzo dobrym stanie — okazja!, wiad. W. Gemalik, Poraż 60 lub tel.667-09.
- \* Zarejestrowany samochód syrena 105L, tel.330-61 (po 16.00).
- \* Skodę favorit 135 (1991), przebieg 61 tys. km., pierwszy właściciel, tel. Krosno (013) 43-254-46.
- \* Opla vectrę (1996.VII), przebieg 8 tys. km., dużo dodatków, tel.375-85.
- \* Forda scorpio 2,0 DOHC (1992), grafitowy metalik i hondę CRX 1,6 (1989), czerwona, tel.304-73.
- \* Skodę 105 (1984), tel.331-98.
- \* Zastawę 1100 (1980), stan dobry, tel.342-21 (po 16.00).
- \* Bardzo tanio samochód osobowy subaru, poj. 1800, napęd 4WD, czerwony metalik (1985), wiad. A.Pengryn, Duszatyn 1 lub tel.(0137) 255-11 w.2 (18.00 — 21.00)
- \* FSO 1500, stan dobry (1985), tel.360-94.
- \* Poloneza Karo 1,6 GLE, czerwony metalik (1994), przebieg 20 tys. km., tel.342-08.
- \* Opla kadetta (1987), trzydrzwiowy, poj. 1300, przebieg 150 tys. km., cena 1190,00 zł, wiad. ul. Wolna 8/21.
- \* Fiata 126p (1993), pełne wyposażenie dodatkowe, przebieg 26 tys. km., tel.352-61.
- \* FSO 1500 (1989) z silnikiem poloneza, tel.325-09.
- \* Fiata 126p (1993), mały przebieg, tel.319-24 w.383.

**Kupię**

- \* Sokoła 600 do remontu, solo lub z wózkiem, wiad. T. Gołębiowski, ul. Jagiellońska 20 lub tel.318-86.

**RÓŻNE**

**Sprzedam**

- \* Kombinezon narciarski damski 170/175, narty z okuciami 135 cm, buty narciarskie Fabos, rozm. 38, futro 3/4, z lisów niebieskich, rozm. 170-175 cm, tel.329-05.
- \* Przyczepkę towarową do samochodu osobowego oraz komorę chłodniczą, tel.349-72.
- \* Nowe wyposażenie sklepu: witrynę chłodzącą typ W30, ladę chłodniczą witrynową, wagę kalkulacyjną Agat 1, regały sklepowe. Ceny do uzgodnienia, tel.334-06.
- \* Komplet wypoczynkowy z czarnej madery, meblówkę, meble młodzieżowe i meble kuchenne, tel.309-00.
- \* Tanio wirówkę do bielizny, tel.324-82.
- \* Telewizor kolorowy AXION z telegazeta, 21 cali, udokumentowany, 2-letni i kolumny estradowe 60 W, czeskie, tel. grzeszczyński (0137) 253-11 w.10.
- \* Pilnie psa wilczura, wiad. Czaszyn 131.
- \* Tanio kolorowy monitor do Amigi, tel.334-38 (po 18.30).
- \* Tanio smaczne ziemniaki "Mila" ze swojego pola, tel.310-12.

**Kupię**

- \* Nr telefonu, tel.344-60 lub 313-09.
- \* Kafle i drzwiczki rozbiórkowe, wiad. Kazimierz Węgrzyn, Nowosielce 33.
- \* Izotermę, tel.340-17.
- \* Brusy bukowe, suche, tel.340-17.

**Wynajmę**

- \* Ławety. Przejazdy, przewozy, wiad. ul. Chełmońskiego 21 lub tel.303-22.

**PRACA**

**Poszukuję pracy**

- \* Jako spawacz elektryczny lub CO2 (palacz węglowo-gazowy), tel. grzeszczyński 329-90.
- \* Posiadam wykształcenie średnie ekonomiczne oraz dziesięcioletni staż pracy w magazynie, tel.241-86.
- \* Kierowca z kat. B, C, D, E i praktyką poszukuje pracy na pół etatu, tel.346-18.

**Zatrudnię**

- \* Firma "Automet" zatrudni doświadzonego księgowego na pełny etat. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia, tel.346-43.

**NAUKA—PRACA**

- \* Zespół Szkół Mechanicznych w Sanoku organizuje kurs spawaczy, tel.305-69.

## KOMUNIKAT Zarządu Gminy w Sanoku

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415) oraz uchwał Rady Gminy w Sanoku Nr XVIII/80/96 z dnia 21 marca 1996 r., Nr XIX/89/96 z dnia 26 kwietnia 1996 r., Nr XX/95/96 z dnia 19 lipca 1996 r., Nr XX/96/96 z dnia 19 lipca 1996 r., Nr XXIV/122/96 z 30 grudnia 1996 r.

### z a w i a d a m i a m

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar przedstawiony w w/w Uchwałach. Przedmiotem planu jest zmiana przeznaczenia terenów z użytkowania rolniczego na cele inwestycyjne. Szczegółowych informacji w tej sprawie udzieli Urząd Gminy w Sanoku.

Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionego planu. Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Gminy Sanok ul. Kościuszki 23 w terminie do 17 lutego 1997 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Za Zarząd – Przewodniczący Zarządu  
**Piotr Mazur**

## PHU „MORS” sklepy AGD i RTV

Największy wybór:

- ♦ lodówki
- ♦ zamrażarki
- ♦ pralki
- ♦ kuchnie
- ♦ telewizory
- ♦ magnetowidy
- ♦ odtwarzacze
- ♦ wieże
- ♦ radia
- ♦ i inne

**Raty bez poręczycieli!  
5-10% pierwszego wpłaty!  
KREDYT M.C.S.R do 3 lat  
Transport gratis!**

**MORS 1** • SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50  
**MORS 2** • ul. II Pułku Strz. Podh. 1, vis à vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68  
**MORS 3** • ul. Piłsudskiego 8, delikatesy „Spółem”, obok Hall Targ. tel. 366-63 w. 316

Codziennie w godz. 8.00 - 19.00  
Soboty w godz. 8.00 - 14.00

**ZAPRASZAMY**

## PROJEKTOWANIE BUDOWLANE

od zlecenia do pozwolenia

SANOK, ul. Kościuszki 31 p.16  
tel. 351-60 w.39 lub 317-67

## W CIĄGU 5 DNI RZUCISZ PALENIE

od: 26.01 (NIEDZIELA)  
do: 30.01.1997 godz. 18.00

SANOCKI DOM KULTURY  
UL. MICKIEWICZA 24

## Spółdzielnia Usług Przemysłowo-Budowlanych w Hoczwi k/Leska

poszukuje podwykonawców  
w branżach:

- elektrycznej
- wod. kan. i c.o.
- ogólnobudowlanej

Oferty prosimy kierować na adres:

**SUP-B Hoczew 38-604**  
tel. 0-1376 80-29, 17-91. w.35  
tel./fax 0-1376 17-93

## Pizzeria „Wenecja” ul. 3-go Maja 16 tel. 375-24

- 🍷 pizza włoska
- 🍷 napoje zimne
- 🍷 saghetti
- 🍷 kawa oraz cappuccino
- 🍷 lody włoskie

(Gelato Fantastico)

**ZAPRASZAMY**

Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK Sp. z o.o.  
w Sanoku, ul. Mickiewicza 29,  
odda w dzierżawę:

1. pomieszczenia w nowo-wybudowanej części DOMU TURYSTY PTTK w Sanoku przy ul. Mickiewicza 29, z przeznaczeniem na działalność gastronomiczną w zakresie:
  - na parterze: KAWIARNIA,
  - w podpiwniczeniu: KLUB NOCNY lub DRINK-BAR
2. domki campingowe PTTK na Białej Górze w Sanoku,
3. szatnię i toalety przy restauracji starej części DOMU TURYSTY PTTK w Sanoku przy ul. Mickiewicza 29.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółki,  
tel. 314-39 w. 41.

## INSTRUKTOR PZN

NAUKA JAZDY  
NA NARTACH

Sanok, ul. Jana Pawła II 31d/2  
tel. 326-28

## MONTAŻ SYSTEMÓW GRZEWCZYCH (miedz)

NAPRAWA I WYKONYWANIE  
INSTALACJI SANITARNYCH

☎ 330-90

## Kusiak - Auto - Sport ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprowadzanych z Francji.

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 372-68, od 8.00 do 17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol - u nas najtaniej!  
**WYMIANY OLEJU GRATIS!**

## KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU ZAKŁAD OPTYCZNY

Piotr Paczkowski  
Sanok, ul. Traugutta 9  
(PAWILON ALFA)  
oferuje:



- \*BOGATY WYBÓR  
OPRAW METALOWYCH I Z TWORZYWA
- \*SZEROKA GAMA SZKIEŁ
- \*SZKŁA SUPER CIENKIE
- \*SZKŁA Z TWORZYWA (ORGANICZNE)
- \*SZKŁA PRZYCIEMNIANE (brąz 25%-50%)
- \*SZKŁA FOTOCROMOWE  
(przyciemniająca się)
- \*SZKŁA DO KOMPUTERA

**REALIZUJEMY RECEPTY ZOZ**  
wystawiamy faktury VAT

## Komornik Sądu Rejonowego w Lesku

podaje do publicznej wiadomości,

że w dniu 27 lutego 1997 r. o godz. 12.30 w Sądzie Rejonowym w Lesku w sali nr 8, odbędzie się II licytacja gospodarstwa rolnego o pow. 10,23 ha, wraz z zabudowaniami a to budynek mieszkalno-gospodarczy, murytano-drewniany, o pow. użytkowej 73,6 m<sup>2</sup>, budynek drewniany gospodarczy znacznie zużyty, dwie wiaty drewniane znacznie zniszczone.

Gospodarstwo położone jest w Brzegach Dolnych, stanowiące własność Radosława Lachowskiego

Suma oszacowania wynosi kwotę 22390,00 zł

Cena wywoławcza wynosi kwotę 14927,00 zł

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest wpłacić wadium w kwocie 2239,00 zł, najpóźniej w dniu licytacji do godz. 12.30 w kasie Komornika

Sądu Rejonowego w Lesku.

Do licytacji nie mogą przystąpić: dłużnik, jego małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo.

Zastrzega się prawo nie odbicia licytacji bez podania przyczyny.

## REKLAMA

## PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę lokali użytkowych znajdujących się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka i przeznaczonych na prowadzenie działalności handlowej, usługowej i gastronomicznej.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU: 31 stycznia 1997r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka — pok. nr 64 Sala Herbowa.

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu naliczonego według ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka pok. nr 30 II piętro najpóźniej do dnia 30 stycznia 1997r. do godz. 12.00.

PRZEDMIOTEM PRZETARGU SĄ LOKALE UŻYTKOWE:

1. UL. JAGIELLOŃSKA 14 — pow. użytk. 173,85 m<sup>2</sup> (pom. po sklepie „Delikatesy”) branża dowolna z wyłączeniem usług uciążliwych,

cena wywoławcza — 20,00 zł/m<sup>2</sup>

wadium — 3477,00 zł

2. UL. SIENKIEWICZA 2 — pow. użytk. 34 m<sup>2</sup> (pom. po zakładzie fryzjerskim) branża dowolna,

cena wywoławcza — 7,50 zł/m<sup>2</sup>

wadium — 255,00 zł

UWAGA! Ceny wywoławcze i wadia podano bez podatku VAT — 22 procent.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej — ul. Kornańskiego 22, tel.302—92 w dniach 29 i 30 stycznia 1997r. w godz. od 8.00 do 12.00 udzieli informacji o lokalach łącznie z udostępnieniem ich do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — pok. nr 2, tel.528—30.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

To miejsce czeka  
na Twoją reklamę !

## PRZETARG OGRANICZONY

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną garażu położonego na parterze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Przedmiotem licytacji będzie garaż położony na parterze Hali Targowej oznaczony numerem:

4 — pow. użytk. 14,23 m<sup>2</sup>, branża ograniczona — rolno-spożywcza, magazyn,

cena wywoławcza — 8,00 zł/m<sup>2</sup> (sł. zł. osiem)

UWAGA! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT — 22 procent.

Wadium w wysokości 200,00 zł (sł. zł. dwieście) należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka (pok. nr 30) najpóźniej do dnia 30 stycznia 1997r. do godz. 12.00.

Przetarg odbędzie się w dniu: 31 stycznia 1997r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka — pok. nr 64 (Sala Herbowa).

Garaż będzie udostępniony do oglądania w dniach: 29 i 30 stycznia 1997r. w godz. 8.00—12.00.

W celu obejrzenia garażu należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacje o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Sanoka — pok. nr 6, tel.528—32.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk (garaży) objętych ogłoszeniem.

# Walczące dzieciaki

Już po raz piąty dzieci w wieku 10 — 13 lat walczą o krajowy prymat w łyżwiarstwie szybkim. Fundatorami nagród są regionalne oddziały PKO BP we Wrocławiu, Warszawie, Łodzi i Rzeszowie. Umowa sponsorska przewiduje, że organizatorem głównym jest Towarzystwo Sportowe Zryw Sanok.

Dziewczeta i chłopcy, którzy podczas zawodów finałowych w Sanoku (22—23 lutego) wygrają rywalizację, zdobędą prawo reprezentowania Polski na zawodach Viking Race w holenderskim Heerenveen.

W pierwszej edycji zawodów w kategorii do lat 10 chłopcy pierwsze miejsce zajęli reprezentant Zrywu Piotr Bluj. Kolejna impreza przyniosła nam znacznie więcej zwycięstw. W kat. do lat 10 dziewcząt triumfowała Basia Tutak z Górnika, zaś najlepszą trzynastolatką okazała się Monika Nieciengiewicz (Zryw).

Piotr Bluj powtórzył sukces wśród dziesięciolatków. Spośród łyżwiarzy starszych o dwa lata drugim był Wittek Myćka, a Tomek Kurzyński (o-baj Zryw) zajął trzecie miejsce wśród trzynastolatków.

W punktacji klubowej lubiński Cuprum prowadzi bezapelacyjnie (a przecież w Lubinie nie ma toru!). W rywalizacji dziewczyn Górnik jest piąty (79 pkt.), a Zryw szósty (64 pkt.). Zryw jest jednak drugim (252 pkt.), a Górnik szóstym (46,5 pkt.) zespołem w rywalizacji chłopców.

(m,g)

## SPORT SZKOLNY

# Super-short-czwórka

Okazało się, że short-track jest specjalnością młodzieży z "czwórki". O ile jednak chłopcy wygrali z przyniatającą wręcz przewagą, o tyle dziewczęta do samego końca walczyły z reprezentacją "jedynki".

15 i 20 stycznia na "Torsanie" rozegrano Wojewódzkie Igrzyska Szkół Podstawowych w short-tracku. Czterosobowe drużyny zarówno dziewcząt jak i chłopców rywalizowały na dwóch dystansach — 300 i 500 metrów.

**Dziewczęta:** Ekipa SP4 przygotowana przez Halinę Saramę wystąpiła w składzie: Gosia Staszewicz, Monika Wójcik, Kasia Demkowicz i Ania Drwięga. "Czwórka" z wynikiem 62p., minimalnie wyprzedziła "jedynkę" — 60p. Dalsze miejsca zajęły: SP8 — 39p., SP2 — 25p., SP9 — 17p. i SP7 — 10p. Do zawodów sześcibla makroregionalnego awansowały SP4 i SP1,

**Chłopcy:** Zwycięski zespół SP4 wystąpił w składzie: Jacek Skórka, Adrian Barnuś, Grzesiek Galant, Robert Kostecki i Andrzej Dobrowolski. Opiekunem drużyny był Robert Zozak. "Czwórka" zgromadziła 79p., czyli prawie dwukrotnie więcej niż następna w tabeli ekipa SP2 — 41p. Dalsze miejsca zajęły: SP8 — 39p., SP1 — 21p. i SP7 — 19p. Na szczeblu makroregionalnym wystąpią SP4 i SP2.

Imprezę zorganizowała SP2, przy wydatnej pomocy nauczyciela z SP4 Jana Mazura, na co dzień trenera short-trackowców STS-u, który wypełniał też obowiązki sędziego.

(b)

## Siatkówka: wygrały tylko juniorki młodsze

# Solidarnie

Ci, którzy lubią siatkówkę, w miniony weekend mogli się nią nasycić. Sala SP 7 w sobotę gościła seniorki i seniorów, a w niedzielę była miejscem zmagani juniorek młodszych. Największy ciężar gatunkowy miało oczywiście spotkanie męczyzn, którego stawką była druga lokata w tabeli i prawo gry w półfinale makroregionalnym.

Przeciwnikiem Metsanu był Wisłok Krościenko, który miał do sanockiego zespołu punkt straty, rozegrawszy jednak jeden mecz mniej. W Krościenku nasza drużyna wygrała 3:0, co w przypadku zwycięstwa w sobotnim pojedynku przesądzało sprawę na korzyść Metsanu. Goście z kolei wygrywając w Sanoku zrównaliby się punktami z gospodarzami, a to właśnie premiowało Wisłok, mający przed sobą jeszcze zaległy mecz z MOS-em Jasło (dla przypomnienia — w siatkówce za zwycięstwo przyznaje się dwa punkty, a za porażkę jeden). Tak więc — kto wygrał, ten awansował dalej.

Zgodnie z oczekiwaniami, mecz od samego początku miał wyrównany przebieg. Do połowy pierwszego seta trwała wymiana punktów. Goście "odjechali" od stanu 7:8. W drugim secie nastąpiła zmiana ról — sanocianie objęli prowadzenie 5:2, a następnie je podwyższyli do 10:5. Tę przewagę bez nerwów utrzymali, wygrywając do 10. Trzecia odsłona była najbardziej zacięta. Przy pierwszym regulaminowym czasie nasi zawodnicy ponownie wygrali 5:2, jednak później goście bardziej się zmobilizowali i na drugą w tej partii przerwę zawodnicy schodzili przy wyniku 8:10. Koncówka była emocjonująca — 8:11, 11:11, 11:13, 12:14 — ale zwycięska niestety dla Wisłoka.

W takim układzie Metsanowi nie pozostało nic innego, jak doprowadzić do piątego seta i wygrać go. Pierwszą część tego zadania nasi siatkarze wykonali dosyć pewnie — w czwartym secie rywale zdobyli punkt, gdy sanocianie mieli ich na koncie już siedem. Tę przewagę uzyskali m.in. dzięki skuteczniejszemu atakom Grzegorza Wolanina. Jednak żeby nie było zbyt różowo — "odezwalo" się kolano grającego trenera Metsanu Michała Bodziaka, który już do końca części przebywał na ławce niż na boisku.

W decydującym o wszystkim tie-break'u początkowo obie drużyny "szły łeb w łeb" (3:3). Niestety, pięć punktów z rzędu zdobyli goście i przy zmianie stron na tablicy widniał rezultat 3:8. Jeszcze próbował wspomóc swój zespół Bodziak (przy stanie 4:10), ale wytrzymał na boisku tylko przez jedną akcję i ostatecznie ustąpił miejsca Grzegorzowi Majce. Właśnie Majko przywrócił nadzieję na dogonienie rywala (jego trzy kolejne ataki zmniejszyły dystans z 4:12 do 7:12), jednakże trwało to tylko chwilę. Przewaga gości była już zbyt duża.

Tak więc Metsan nie zagra o drugą ligę. Podobnie jak rok temu sanoccy volleyboliści musieli uznać wyższość dwóch rywali. Pozostaje gra o piąte miejsce w lidze z trzecim zespołem grupy rzeszowskiej. Dziś jeszcze nie wiadomo, kto będzie przeciwnikiem Metsanu.

**VC Metsan — Wisłok Krościenko 2:3** (—9, 10,—12, 8,—8). Skład sanoczan: T.Drwięga, Bodziak, Serwatko, Wolanin, Wiśniowski, Majko oraz Przyboś.

\*\*\*

W takim samym stosunku, jak Metsan przegrała swój mecz w lidze seniorek Sanoczanek.

O spotkaniu swoich podopiecznych z rzeszowskim AZS WSP mówi trener Ryszard Karaczkowski:

— Poza drugim setem mecz był wyrównany i bardzo zacięty. Pierwszy set był chyba rekordowy, jeśli chodzi o Sanok — trwał 45 minut. Po trzecim przejściu w koło



Atakuje Sylwia Maciejowska, tyłem Katarzyna Czyż.

było zaledwie 4:4. Remis utrzymywał się jeszcze chwilę, wreszcie udało nam się odskoczyć na 12:6 i mimo zdobycia przez rywalki kilku punktów pod rząd mój zespół wygrał tę partię. Drugiego seta przegraliśmy gładko, za co zrewanżowaliśmy się w następnym, w którym cały czas prowadziliśmy. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy szansy na zwycięstwo w czwartym secie. Było już 9:4 dla nas, ale rzeszowiarki doprowadziły do stanu 10:10, by wygrać za chwilę całego seta. W tie-break'u prowadzenie zmieniali się co rusz. W samej końcówce prowadziliśmy 12:10 i 14:13, tymczasem straciliśmy kilka punktów i w konsekwencji zwycięstwo. Mecz momentami był bardzo ładny, zawodniczki zaprezentowały dużo długich akcji.

**Sanoczanek — AZS WSP Rzeszów 2:3** (10,—4, 9,—12,—16). Sanoczanek: Lech, Czyż, Maciejowska, Zabielska, Szaryńska, Zubik.

W poprzednim tygodniu zwycięstwa odniosły tylko juniorki młodsze Sanoczanek. W czwartek zmierzyły się w Łańcucie z dwoma drużynami tamtejszego MKS-u, odnosząc połowiczny sukces. Natomiast w niedzielę podopieczni Ryszarda Karaczkowskiego gościli ekipy Sanu Jarosław i Czarnych Oleszycze.

Odbyły się dwa turnieje — jeden zgodnie z terminarzem, drugi zaległy (z 10 listopada). Początkowo sanoczanek prezentowały się tak, jak oczekiwano: wygrały wyrównany mecz z Sanem i rozgromiły oleszyczanki, jednak później zupełnie niespodziewanie uległy Czarnym.

**MKS I Łañcut — Sanoczanek 1:2, MKS II Łañcut — Sanoczanek 2:1, Sanoczanek — San Jarosław 2:0 i 2:0, Sanoczanek — Czarni Oleszycze 2:0 i 0:2.**

Pojutrze o 10.00 seniorki zmierzą się w SP7 ze Stalą II Mielec, po nich na parkiet wejdą juniorki młodsze z tych samych klubów.

(hc)

# Return po "Replay'u"

Ani przez myśl mi nie przeszło, że sportowe kalendarium mojego autorstwa zamieszczone w dwóch częściach w "Tygodniku" ("Roczny replay", nr 2/97 i 3/97) może wywołać jakiegokolwiek emocje. Tymczasem wywołało, i to niemałe. Pani Aniela Dubiel, matka tenisistki SKT, Edyty, swoje uwagi pomieściła w liście. Przytaczamy go w całości.

## Wyjaśnienie

Wg intencji wyrażonych w "Tygodniku Sanockim" z dnia 10 stycznia 97 r. "Redakcja nie podejmuje się oceny zawodników, a może przypomnieć ważne i mniej znaczące wydarzenia". Redaktor miał podać wyniki występu na Olimpiadzie Młodzieży w Bydgoszczy, a nie oceniać je.

Zaden z prezentowanych sportowców nie był oceniony tak negatywnie, cytuję: "Na Olimpiadzie Młodzieży nie wiedzie się zupełnie tenisistce Edycie Dubiel". Na Olimpiadzie wystąpiły 32 tenisistki. Edyta jako jedyna z czterosobowej ekipy dziewcząt z Małopolski przeszła pierwszą rundę turnieju głównego o randze Mistrzostw Polski, pokonując wyżej notowaną zawodniczkę Mery W—wa, K.Finkowską 6:3, 7:5, potwierdzając tym samym przynależność do najlepszej szesnastki tenisistek w Polsce (zajęła miejsce 9—16).

Jednoznacznie pominięcie i zaniżenie wagi występu Edyty w turnieju rangi krajowej słowackiej w Koszycach 18 VII, gdzie mimo nierozstawienia przebiła się do finału turnieju w grze pojedynczej i zajęcie 3-go miejsca w deblu. Jest to sukces propagandowy polskiego i sanockiego sportu i osobisty sukces sportowy Edyty, o którym ciepło pisały "Nowiny Rzeszowskie" i "Podkarpacie".

Wysoko oceniają występ Edyty specjaliści od tenisa ziemnego dla których poziom słowackiego tenisa jest wyższy od polskiego, a wśród nich zawodnicy byłej pierwszoligowej Stali Stalowa Wola p.Banaś i p.Pikułski.

Aniela Dubiel

## Od autora:

1. We wstępie do kalendarium napisałem: "nie podejmujemy się oceniać minionych dwunastu miesięcy", a nie "nie podejmujemy się oceniać zawodników", czego zresztą również nie zrobiłem. Oceniając zawodnika można uznać, że jest lub nie jest — szybki, skoczny, pracowity itd. Tego typu sformułowań w moim tekście nie ma.

2. Pani Dubiel, nie wiedząc czemu, określa, co mam (miałem) robić, a czego nie. Od tego jest

sumienie, rozum i prawo.

Wyniki osiągnięte przez Edytę Dubiel na bydgoskiej Olimpiadzie Młodzieży przedstawiłem w numerze 35 "IS" z 30 sierpnia ub.r. Ponieważ chodziło o najważniejszą młodzieżową imprezę roku, trudno było podać suche rezultaty. Ponadto same liczby są dobre dla sędziów i statystyków, a nie dla kibiców i dziennikarzy. W "Rocznym replay'u" musiałem treść podanej w sierpniu informacji zawrzeć w jednym — dwóch zdaniach i tak zrobiłem. W Bydgoszczy Edyta dwukrotnie musiała zmierzyć się z wyżej notowanymi tenisistkami. Mój zwrot "nie wiedzie się zupełnie" oznacza w tym wypadku tyle, co "ma pecha", a nie np. "przegrywa" czy "słabo się prezentuje". Natomiast podkreślenie faktu, iż Edyta była jedną spośród reprezentantek Małopolski, która przeszła I rundę, wydaje się być wyszukiwaniem pozytywów za wszelką cenę. Nie chce mi się wierzyć, by Edycie i związanym z jej karierą ludziom wystarczyło to osiągnięcie. Przecież sanocka tenisistka wcześniej już zdobyła tytuły mistrzyni makroregionu w hali i na otwartym korcie, bez kłopotów uzyskując prawo gry na Olimpiadzie, a to na pewno podniosło poziom ambicji i oczekiwań.

3. Rzeczywiście, nie wspominałem ani słowem w kalendarium o występie Edyty w Koszycach. Nie jestem znawcą tenisa i nie wiem, jaką rangę ma jaki turniej (oczywiście, poza tymi największymi). Być może ten miał dużą, ale — jak to zmierzyć? Kto spoza tenisowego środowiska słyszał o nim? A poza tym przypominając w s z y s t k i e starty Edyty mógłbym zostać posądzony o jej faworyzowanie. No bo dlaczego wtedy nie wymienić każdego startu paczenistów, każdego turnieju karateków czy ciężarowców, każdego meczu piłkarzy, hokeistów, siatkarzy?

4. O ile trzeba przyznać, że Edyta Dubiel udanie reprezentuje Sanok na wielu turniejach w całej niemal Polsce, o tyle przypisywanie jej roli propagatora p o l s k i e g o sportu wydaje się co najmniej przedczesne.

Grzegorz Boczar

# Dziesiątka '96

Przypominamy, że do 3 lutego przyjmujemy Państwa głosy na najlepszych sportowców Sanoka w roku 1996 (w przypadku przesłania kuponu pocztą decyduje data stempla).

Lista kandydatów: Henryk Baran (Sanoczanek, podn. ciężarów), Piotr Baryła (STS—Autosan, hokej), Mariusz Borczyk (Rafineria Jedlicze, sporty samochodowe), Tomasz Bryndza (Stal, piłka nożna), Tomasz Demkowicz (STS—Autosan, hokej), Maksymilian Drajek (Ski Sport, kolarstwo górskie), Edyta Dubiel (Sanocki Klub Tenisowy), Jurij Fajkow (Podhale Nowy Targ/STS—Autosan, hokej), Janusz Głowacki (Ski Sport, kolarstwo górskie), Jacek Jaskółka (Sanocki Klub Karate), Marcin Karczyński (Ski Sport, kolarstwo górskie), Edmund Kramarz (Sanovia Fux Lesko, lekkoatletyka), Stanisław Krawczyk (Sanoczanek, sporty siłowe), Grzegorz Krupa (Sanoczanek, podn. ciężarów), Andrzej Kudin (Polimír Nowopolock/STS—Autosan, hokej), Jerzy Kusiak (Automobilklub Rzeszowski), Roman Lechoszest (Stal, piłka nożna), Sylwia Maciejowska (Sanoczanek — Stomil, siatkówka), Witold Mazur (Zryw, łyżwiarstwo szybkie), Grzegorz Mermmer (STS—Autosan, hokej), Marek Ociesielski (Sanocki Klub Karate), Ilija Politsinski (Niemán Grodno/STS—Autosan, hokej), Anna Ryński (Ski Sport, kolarstwo górskie), Wiesław Semeniuk (VC Metsan/Karpaty, siatkówka), Agnieszka Szalkiewicz (Górník, łyżwiarstwo szybkie), Andrzej Truty (Podhale Nowy Targ/STS—Autosan, hokej), Artur Wiszyński (Sanocki Klub Karate), Waldemar Wiszyński (Sanocki Klub Karate), Katarzyna Wójcicka

(Górník, łyżwiarstwo szybkie), Wiesław Zabawski (Stal, piłka nożna), Robert Ząbkiewicz (Stal, piłka nożna).

## DZIESIĄTKA '96

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Imię i nazwisko

Adres

# To nie Sudół winien

Złorzeczenie na Piotra Sudół jest już w hokejowym światku tyleż powszechne, co nudne. We wtorek bytomski arbiter (?) gwizdał na swoim normalnym poziomie, czyli poniżej krytyki. Udało mu się jednak nie wpłynąć na wynik meczu. Obarczanie sędziego winą za porażkę STS—Autosanu jest nieporozumieniem, gdyż sanocznianie sami sobie zawini-  
li. Nieskutecznością.

Gdyby w połowie meczu nasza drużyna prowadziła, powiedzmy, 6—1, oświeccimianie nie mogliby narzekać. Po pierwszej, bardzo wyrównanej tercji, drugą sanocznianie rozpoczęły z wielkim animuszem. Wjeżdżały w tercję gości niczym w masło, co rusz doprowadzając do bicia na alarm pod bramką Wojciecha Bacy. Niestety, kolejny raz zawiodła skuteczność. Trudno pojąć, jak to się stało, że po akcjach Jurija Fajkowa, Krzysztofa Ruchały i Grzegorza Mermera krążek nie znalazł się w bramce. W tym pierwszym przypadku kibice nawet fetowali już zdobycie trzeciego gola, jednak zapalenie czerwonej lampki po

dobitce Krzysztofa Secemskiego było przedwczesne — krążek trafił w łapaczkę Bacy.

W takiej sytuacji nikogo nie zdziwił wyrównujący gol dla Unii (przypomniał się Sławomir Gulbinowicz), wszak każdy zna powiedzenie o niewykorzystanych okazjach. Gorzej, że po chwili trafił do siatki także Michał Garbocz, któremu w pokonaniu najlepszemu w STS—Autosanie Tomasz Lisowskiego nie przeszkadzał nikt — obrońcy byli po drugiej stronie tercji. Nasi nie rezygnowali, do samego końca drugiej odsłony nekając defensywę Unii. Ale metoda tysiąca podań niezmiernie rzadko bywa efektywna.

Złudzeń pozbyliśmy się w ciągu kilku minut trzeciej tercji. Zdziwiałe, z jaką łatwością czasem rywale zdobywają bramki. Sławomir Wielocho jadąc z krążkiem był szybszy od Andrzeja Gretki (fatalny występ tego zawodnika), a do bramki wjechał słalodem. Mariusz Puzio strzelał do pustej bramki po przytomnym wycofaniu "gumy" przez Mirosława Tomasiaka, a będący pod nieobecność Waldemara Klisiaka liderem oświeccimian Garbocz miał czas i miejsce, by "zaczarować" Lisowskiego.

We wtorek, oprócz nieskuteczności sanockich hokeistów, którzyś raz dała się zauważyć przewaga siłowa rywala. To musi martwić w obliczu jedenastu meczów, jakie pozostały do rozegrania przed play—offem i oczywiście w perspektywie spodziewanej zacieklej walki o pierwszą "czwórnię". Po stronie plusów należy zapisać rosnącą formę Lisowskiego. Naturalnie wszyscy kibice zdają sobie sprawę, że podstawowym mankamentem "Liska" są nie kiepskie umiejętności (bo te kiepskie nie są), ale wahania formy. Rzeczywiście, Tomek nie grzeszy różną dyspozycją, ale co ma wobec tego powiedzieć trener Chruściński, który mając na powrót w składzie Dariusza Karamuzę i Tomasza Jaworskiego musi przeboleć porażkę Metronu 4—10 na swoim lodowisku? Zwłaszcza, że aby zdobyć 10 goli ja nowianian strzelali 16 zaledwie razy!

STS—Autosan — Unia Oświęcim 3—7 (2—1, 0—2, 1—4). Bramki dla sanocznian: Lowas 8, Mermer 10 i Mozgaliow 60. Skład STS—Autosanu: Lisowski — Truty (2), Gretka, T. Demkowicz, Mozgaliow, Mermer — Oleś, Zubik, Secemski, Fajkowiak, Ruchała — A. Burnat, Baryła (2), Politsinski, Misterka, Lowas oraz Jękner.

(gb)

## Hokej młodych

### Bezlitośni górale

O ostatnim weekendzie młodzi hokeiści STS—u z pewnością będą chcieli jak najszybciej zapomnieć. Po udanym okresie przyszła pora na srogie lania. Same porażki, stosunek bramek 9—71. Statystyka za komentarz...

Najkorzystniej (a raczej najmniej niekorzystnie) zaprezentowali się juniorzy. Grając na Słowacji ulegli 6—10 zespołowi SK Humenne i 2—6 drużynie HK Slovan Gelnica. W pierwszym meczu bramki dla STS—u zdobyli: Dariusz Demkowicz — 2, Mariusz Barnus, Wojciech Milan, Tomasz Stabryła i Łukasz Miśków. W drugim na listę strzelców wpisali się Milan i Miśków.

Niestety, młodzicy i żacy zostali bezlitośnie sprowadzeni do parteru przez Podhale Nowy Targ. Goście na "Torsanie" urządzili prawdziwą rzeź niewiniątek, a porażki żaków 0—21 i 0—18 mówią same za siebie. Młodzikom poszło niewiele lepiej — przegrali 0—6 i 1—10. Honorowe trafienie zaliczył Adrian Barnus.

(bart)

## Złoto, srebro, brąz i "jedna setna"

Tor lodowy w Tomaszowie Mazowieckim był w dniach 18 i 19 stycznia miejscem zmagania najszybszych łyżwiarzy w Polsce. Sanocznianie reprezentowali dwa kluby: "Górniki" i "Zryw", w sile pięciu osób.

Mam nadzieję, iż wybaczą mi Państwo, ale chciałbym zacząć od brązu. Pamiętam mistrzostwa świata w narciarstwie sprzed kilkunastu lat, kiedy Szwed Thomas Wasberg wygrał złoty medal z fińskim olbrzymem Juha Mieto o jedną setną sekundy na dystansie 30 km. Fachowcy policzyli, iż było to około 10 centymet-

rów narty. Identyczną różnicą z Anetą Ronką z Tomaszowa przegrała srebro Katarzyna Wójcicka. Dys-tans, jaki miały do pokonania, to wprawdzie tylko 3000 metrów (500 " 1000 " 500 " 1000), ale różnica, jaka dzieliła zawodniczki na mecie, to około 3 — 4 centymetry długości łyżwy. Tym razem szczęście uśmiechnęło się do Ronki. Los jednak bywa sprawiedliwy i to, czego brakło Wójcickiej "odał" Witoldowi Mazurowi. Po pierwszym dniu zawodów Witek był trzeci w punktach wielobojowych, jednak drugiego dnia błąd Pawła Abratkiewicza w biegu na 500 metrów z Tomaszem Świsłem i dyskwalifikacja, pozwoliły podskoczyć sanocznianinowi o "oczko".

Myszę, że wyprawę do Tomaszowa śmiało skomentować można słowami "veni, vidi, vici", tym bardziej, że o bardzo miłą niespodziankę (choć nie jestem do końca pewien, czy należy tak to określić) postarał się nasz weteran Roman Pawłowski. Równocześnie bowiem ze sprintem rozgrywane Pierwsze Mistrzostwa Polski Weteranów, w których Romek okazał się bezkonkurencyjny, w przedziale wieku 30 — 40 lat i tym sposobem do Sanoka przywieźliśmy komplet medali.



Katarzyna Wójcicka

Tydzień wcześniej Zakopane gościło uczestników Mistrzostw Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Sanocznianie pokazali się z jak najlepszej strony. Każdy ze startujących wrócił ze zdobyczą medalową. Najwięcej "krążków" przypadło Katarzynie Wójcickiej, która przy okazji poprawiła rekordy życiowe na 1000 i 3000 metrów.

Młoda zawodniczka "Górnika" była pierwsza na 500 i 1000 metrów, a druga na 1500 i 3000 metrów. Bardzo dobrze na swym "koronnym" dystansie pokazała się Agnieszka Szalkiewicz, wygrywając 500 metrów w kategorii juniorek z czasem 45,50 sek.

Trzeci w "górnicy" ekipie — Marek Paterek, również dostroił się do poziomu koleżanek i wywalczył "srebro" na 5000 metrów. Należy podkreślić, iż zawody odbywały się w idealnych warunkach atmosferycznych i miały bardzo ciekawą oprawę. Mistrzostwa SMS, są w środowisku łyżwiarskim uważane za próbę generalną przed najważniejszymi imprezami, czyli Mistrzostwami Polski Juniorów i Olimpiadą Młodzieży. Gdyby start główny zakończył się tak, jak próba generalna, mielibyśmy wiele powodów do radości.

(md)

## 17 minut i już

(Korespondencja wł.) Mało kto liczył na przywiezienie przez hokeistów Sanockiego Towarzystwa Sportowego punktów z Katowic. Mało kto jednak liczył także na tak wysoką porażkę sanocznian. Zresztą wydarzenia z pierwszych minut wcale na nią nie wskazywały...

Już w 4 minucie sędzia Leszek Więcowski zupełnie bez sensu odesłał na ławkę kar Tomasza Demkowicza. Nasz kapitan rzekomo uderzył kijem Mariusza Kieć, choć po gwizdku katowicki bramkarz wyglądał na jeszcze bardziej zdziwionego, niż nasz napastnik. Nasi grę w osłabieniu przetrwali bez strat, a gdy w 6 minucie przed dużą szansą stanął Jarosław Morawiecki, jednak jego strzał padł lupem Tomka Lisowskiego. Po raz drugi nasz bramkarz popisał się w 15 minucie — karę odsiadywał Wojciech Zubik, jednak "Lisu" poradził sobie z piekielnie mocnym strzałem Janusza Syposza. Potem to my mieliśmy okazję do zdobycia gola, bowiem (za urojony zresztą faul) na ławce kar przebywał jeden z miejscowych. Nasi zaczęli rozgrywać krążek w tercji, jednak tak się w tę czynność zaangażowali, że pozwolili, by... Kieca dokładnie obsłużył Janusza Hajnosa, który nie zaprzepaścił sytuacji sam na sam. Po chwili nonszalancka postawa we własnej tercji obronnej zaowocowała drugą bramką — "gumę" rozegrali Syposz i Piotr Zdunek, a Tomasz Józwiak stojąc bardzo blisko bramki dopełnił tylko formalności.

Już w 1 minucie drugiej tercji sam przed naszym bramkarzem znalazł się Wojciech Tkacz, jednak Lisowski kijem zażegnał niebezpieczeństwo. Nie na długo bowiem w 23 i 26 minucie katowiczanie zdobyli dwie bliźniaczo podobne bramki (przy pierwszej graliśmy we czwórnię, bowiem — nie bardzo wiedzieć czemu — sędzia wykluczył Ilję Politsinskiego). Za każdym razem nasi zawodnicy stali jak zamurowani w swojej tercji, a gospodarze rozgrywali krążek na tyle skutecznie, by kończyć akcje mocnymi strzałami z połowy tercji najpierw w wykonaniu Wojciecha Olszewskiego, potem ponownie Józwi-

ka. Od stanu 4—0 mecz zupełnie stracił rumieńce. Miejscowi zdobyli jeszcze dwa gole (Hajnos i Paweł Gołda), a naszym dopiero na początku III tercji udało się zaliczyć honorowe trafienie — Jurij Fajkowiak porwał krążek za bramką i wpakował go między parkany zastępującego Kieć Jacka Zajacę. Od tej pory gra się wyrównała, choć jej poziom nie był najwyższy. W 51 minucie Lisowski obronił pojedynek jeden na jeden z Januszem Gurazdą, ale kilkadziesiąt sekund później katowiczanie wepchnął krążek do naszej bramki. W 54 minucie bardzo groźnie strzelił Zubik, lecz Zajac — choć zasłonięty — zdołał krążek złapać. Minutę później Marek Szymański trafił w słupkę, zaś dobitkę w wykonaniu tego samego zawodnika zablokował Grzegorz Lowas.

Andrzej Tkacz (trener KKH): — Graliśmy dzisiaj tylko bez kontuzjowanego Jacka Szopińskiego. Zwycięstwo przyszło nam nadspodziewanie łatwo — szczerze powiem, że obawiałem się tego meczu. Zresztą przez całą pierwszą tercję Sanok bronił się bardzo mądrze, stosował krótkie krycie i wybijał nas z rytmu. My wciąż nie rezygnujemy z dogonienia Podhala.

Władimir Katajew: — Przez 17 minut graliśmy bardzo dobrze, potem przytrafiły się dwa szkolne błędy w obronie i już meczu nie było. Lisowski to młody jeszcze bramkarz, o nie najsilniejszej psychice.

KKH Katowice — STS—Autosan 7—1 (2—0, 4—0, 1—1). Gol dla STS—u: Fajkowiak 42 min. Skład gości: Lisowski — Truty, Gretka, T. Demkowicz (2), Mermer (2), Lowas — Oleś (2), Baryła, Fajkowiak, Mozgaliow, Politsinski (2) — A. Burnat, Zubik (2), Secemski, Misterka (2), Ruchała — Jękner, Niemiec, Milczanowski.

(mlc)

## Podhale — STS—Autosan

### Bez historii

Wyjazd do Nowego Targu — w kontekście piątkowego rezultatu w Katowicach — miał przynieść naszemu zespołowi solidne (dwucyfrowe?) lanie. Nic takiego nie nastąpiło, jednak mistrz na tyle szybko zdobył trzy gole, by nie kłopotać się zbyt długo o wynik meczu.

Już w 2 minucie "wschodni" atak Szarotek zupełnie zdemontował naszą obronę — podawali Konstantij Spodarienko i Andriej Gusow a formalności dopełnił Jurij Karatajew. Po trzech minutach asystował ponownie Spodarienko, a w roli egzekutora wystąpił Gusow. W 15 minucie wynik I tercji ustalił Marek Koszowski. Sanocznianie starali się w tej odsłonie atakować, jednak znów wymienioną formą błysnął Marek Batkiewicz.

W kolejnych tercjach STS—Autosan zagrał już uważniej w obronie, więc mistrzowie zdobywali tylko po jednej bramce — w drugiej tercji trafił Wojciech Słowakiewicz, a w III Spodarienko. Honor naszego zespołu uratował Tomasz Jękner, który w 43 min wepchnął "gumę" do siatki Batkiewicza.

— Nie możemy robić tylu koszmarnych, indywidualnych błędów w obronie, ile przytrafiło nam się w I tercji meczu w Nowym Targu — powiedział nam II trener STS—u Czesław Radwański. — Wprawdzie I tercja nie była tak jednostronna, jak sugerowałby wynik, jednak poprawna gra ataku Gusowa i niefrasobli-

wość naszych defensorów wystarczyła, by mecz był rozstrzygnięty. W drugiej odsłonie mieliśmy dwie kapitalne okazje, jednak Jurij Fajkowiak trafił w poprzeczkę, a gola Ilji Politsinskiego nie uznał sędzia. Trudno mi zrozumieć, dlaczego to zrobił — na pewno nie było spalonego, a gdy nasz napastnik strzelał gola, na linii niebieskiej przepychali się Koszowski z Jęknerem. Nie była to żadna bójka, zresztą starcie zainicjował napastnik Podhala. Sędzia Marek Ostrowski najpierw gola uznał, potem skonsultował się z arbitrem liniowym, a ten stwierdził, że gwizdnął nim krążek znalazł się w siatce. Jakim cudem sędzia liniowy mógł odgwizdać faul?

Podhale — STS—Autosan 5—1 (3—0, 1—0, 1—1). Gola strzelił Jękner w 43 min. STS—Autosan: Lisowski — Truty, Gretka, T. Demkowicz, Mermer (2), Lowas — Oleś (4), Baryła, Fajkowiak, Mozgaliow, Politsinski — A. Burnat (2), Zubik, Secemski (4), Misterka, Ruchała — Jękner (4), Niemiec, Milczanowski.

(mar)

## UWAGA PRODUCENCI OKIEN!!!

### OKUCIA OBWIEDNIOWE „ROMB”

produkcji FEWB „METALPLAST-ZŁOTÓW”

oferuje oficjalny dystrybutor:

### Przedsiębiorstwo „OKNO-RES”

Rzeszów, ul. Kraszewskiego 1

tel. (0-17) 522-774, 388-80, 090345955

tel./fax (0-17) 522-776

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".  
Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor. Współpracują: Michał Olszański, Jerzy Kusiak, Marek Pomykała, Stefan Stefański, Stanisław Tarnawski, Edward Zajac. Skład techniczny — Zespół redakcyjny. Opracowanie reklam — Maciej Haudek. Korekta — Zespół redakcyjny. Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 299—031 lub (017) 574—302.